



# GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 10 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr. 278 (1222)

## NIGDY WIĘCEJ OŚWIECIMIĄ!

Radziecki projekt rozbrowienia i zakazu broni atomowej stwarza jasne perspektywy pokoju i gospodarczej odbudowy świata

### Przemówienie ministra Modzelewskiego na Komisji Politycznej ONZ

„Zajmujemy się projektem rezolucji, żądającej od pięciu wielkich mocarstw zredukowania o jedną trzecią ich obecnych zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu używania bomby atomowej i ustanowienia w tej dziedzinie kontroli — rozpoczął minister Modzelewski, dodając, że propozycje te stanowią całość i powinny zostać poważnie rozpatrzone”.

Zanim przeszedł do rozpatrzenia szczegółów dyskutowanego projektu rezolucji min. Modzelewski przypomniał, że Polska po raz pierwszy jakkolwiek inny kraj ocenić strasliwą grozę wojny:

„Konsekwencje wojny w Polsce są takie, że będą nosiły jej skutki całe pokolenia — powiedział min. Modzelewski. To też kiedy delegacja polska mówi o wojnie i o pokoju,

trudno jest mówić o tym ze spokojem właściwym delegacjom krajów, które wojna oszczędziła i dla których kwestia wojny czy pokoju jest raczej kwestią polityczną, jedną z wielu kwestii ogólnej polityki. Przed nami ostatnia wojna i okupacja hitlerowska postawiły strasliwy problem biologicznej eksterminacji naszego narodu. Nic więc dziwnego, że Polska rzuca u siebie hasło: nigdy więcej wojny, nigdy więcej Oświecimia”.

Mówca przeszedł z kolei do ogólnego scharakteryzowania problemu, „świadczając m. in., że nie ulega kwestii, iż sprawa rozbrowienia jest związana z ogólną sytuacją polityczną i gospodarczą pewnych krajów, których wydatki zbrojeniowe stanowią nie tylko sta

(Ciąg dalszy na str. 2-6)



PARYŻ PAP. — Na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych w czasie dyskusji nad wnioskiem radzieckim w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Modzelewski. Przemówienie ministra Modzelewskiego podajemy poniżej w streszczeniu.

### Zakulisowe starania „Małej Szóstki”

o kompromisowe rozwiązanie sporu berlińskiego

PARYŻ (PAP). — Zainteresowanie kół politycznych koncentruje się wokół zakulisowych konferencji 6 członków Rady Bezpieczeństwa, bezpośrednio niezainteresowanych w sprawie Berlina. „Mała szóstka” odbyła w ciągu nocy dłuższą konferencję. Podaje się, że „Mała szóstka” konferowała trzykrotnie z odpowiedzialnymi przedstawicielami delegacji amerykańskiej i brytyjskiej. Następnie prowadziła ona rozmowy trzykrotnie z wiceministrem Wyszynskim i z ministrem Manuilskim.

W kulisach ONZ podaje się, że delegacja francuska utrzymuje ścisły kontakt z „Małą szóstką”, popierając jej starania o kompromisowe rozwiązanie sporu berlińskiego.

Nie wyklucza się, że starania „Małej szóstki” stanowią manewr amerykański. Manewr ten polega na tym, że „Mała szóstka” pod wpływem Amerykanów opracuje projekt rezolucji, który tylko pozornie będzie nosił charakter kompromisu, a w istocie rzeczy pójdzie po linii amerykańskiej.

### CHURCHILL

broni

„sędziwych”

marszałków Hitlera



LONDYN, PAP. — Na kongresie konserwatystów wygłosił Winston Churchill przemówienie, w którym usiłował przerzucić na Związek Radziecki odpowiedzialność za wszelkie trudności międzynarodowe.

Omawiając sytuację w Europie, Churchill apelował do Francuzów, aby uznali wyjątkową rolę, jaką Niemcy powinny odegrać w Europie. Mówca krytykował władze okupacyjne za procesy przeciwko niemieckim przestępcom wojennym. „Należy położyć kres — woła Churchill — nie kończącym się procesom nazistów”. Mówca wziął również w obronę „sędziwych generałów i marszałków niemieckich”, podkreślając, że nie ma żadnych podstaw do postawienia ich w stan oskarżenia.

W dalszym ciągu swego przemówienia Churchill wyraził się z pełną aprobatą o polityce zagranicznej Bevena, zaznaczając, że konserwatyści popierają brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

### Wykrycie spisku gaulistowskiego na terenie Afryki północnej

PARYŻ (PAP). — „Franc Tireur” i „Ce Soir” podają wiadomość o wykryciu spisku gaulistowskiego w Afryce północnej, w którym zamieszanych jest szereg wyższych oficerów. Spiskowcy zamierzali powołać odrębny „rząd”, a następnie uderzyć na Francję, przyjmując taktikę zastosowaną przez gen. Franco. Spisek miał być zawiązany podczas pobytu de Gaulle'a w zeszłym roku w Algierze.

# Oczyścimy szeregi partyjne z elementów klasowo obcych i przypadkowych

## Uchwały Plenum Wojewódzkiego Komitetu PPR

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Plenum Komitetu Wojewódzkiego PPR, w którym oprócz członków Komitetu i ich zastępców wzięli udział sekretarze Komitetów Powiatowych i Miejskich, jak również sekretarze Komitetów Partyjnych fabryk wydzielonych. W pracach Plenum uczestniczyła przedstawicielka Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, tow. Jankowska.

Referat o zadaniach stojących przed Partią w dziedzinie oczyszczenia jej szeregów od obcych klasowo i przypadkowych elementów wygłosił I-szy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Domagała.

Tow. Domagała wskazał, iż po wyzwoleniu wzrost liczebny Partii związany był z wzrostem autorytetu i przodowniczej roli Partii w klasie robotniczej. W okresie tym jednak częstokroć organizacje partyjne nie przestrzegały statutu partyjnego przy przyjmowaniu nowych członków do Partii, odstępując w ten sposób od marksistowsko-leninowskiej nauki o Partii. Wyrażało się to niejednokrotnie w nieprzestrzeganiu zasady o konieczności rekomendacji 2 członków Partii, w przyjmowaniu nowych członków nie przez koło partyjne, lecz przez jego sekretarza lub przez komitety partyjne. Ten stan rzeczy umożliwił elementom klasowo obcym przeniknąć do naszych szeregów. Brak czujności ze strony wielu naszych towarzyszy spowodował, że różne obce i przypadkowe elementy dotychczas zachowały się w wielu ogniskach organizacji partyjnej. Przyczyna tego faktu — mówił tow. Domagała — tkwiła w tym, że organizacje partyjne mało zajmowały się analizą składu socjalnego członków Partii.

Tow. Domagała zreferował następnie uchwały Komitetu Centralnego PPR, zmierzające do likwidacji tego niezdrowego stanu rzeczy. o-

raz omówił kroki organizacyjne, konieczne dla realizacji tych uchwał.

Tow. Sienkiewicz, II sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR omówił braki i niedociągnięcia w dotychczasowej działalności Komitetu Wojewódzkiego.

Nad obu referatami rozwinęła się ożywiona, bogata i interesująca dyskusja, w której wzięło udział 30 towarzyszy. Mówcy w sposób krytyczny i samokrytyczny omówili błędy przy przyjmowaniu do Partii i przytoczyli liczne fakty, świadczące o przenikaniu do szeregów partyjnych elementów obcych: kupców, bogaczy wiejskich, spekulantów. Ludzie ci nadużywają swoją przynależność do partii dla celów, korzyści osobistych i kariery. Wszyscy mówcy podkreślili konieczność oczyszczenia Partii od tych obcych żywiołów.

Oczyszczenie szeregów partii uczyni ją silną i zdolną do wykonania wszystkich stojących przed nią historycznych zadań.

W wyniku obrad Plenum jednogłośnie uchwaliło rezolucję, w której czytamy m. in.:

W partii nie ma miejsca dla bogaczy wiejskich, karierowiczów, nierobów, spekulantów i zamaskowanych wrogów.

Członkowie naszej partii powinni dołożyć wszystkich wysiłków, ażeby na progu zjednoczenia obu polskich partii robotniczych wzmocnić klasową, ażeby w nieustannej walce wykuwać czystość szeregów naszej partii, wychowując je w duchu rewolucyjnej ideologii marksizmu-leninizmu.

Nasza organizacja partyjna, oczyszczona od elementów obcych będzie lepiej i czujniej stać na straży interesów klasy robotniczej, biednego i średniorolnego chłopstwa i inteligencji pracującej i prowadzić je będzie do nowych osiągnięć, do zwycięskiej walki o Polskę Socjalistyczną!

## Uchwały Plenum Komitetu Łódzkiego PPR

W dniu wczorajszym, w lokalu przy ul. Sienkiewicza 49 odbyło się rozszerzone plenarne posiedzenie Komitetu Łódzkiego PPR. Na porządku dziennym obrad stały sprawy:

1) Realizacji uchwały KC PPR o oczyszczeniu organizacji partyjnych z elementów klasowo obcych i przypadkowych,

2) przygotowania do Zjazdu Zjednoczeniowego.

Referat o zadaniach organizacji łódzkiej w akcji oczyszczenia szeregów partyjnych z elementów klasowo obcych i przypadkowych wygłosił I-szy sekretarz Komitetu Łódzkiego, tow. Wł. Dworakowski. Referent stwierdził, że w toku realizacji słusznego kursu na masową Partię, organizacje partyjne częstokroć lekceważyły podstawowe zasady organizacyjne marksizmu-leninizmu zarówno w sprawie przyjmowania do Partii, jak i w sprawie potrzeby stałej troski o oczyszczenie Partii od elementów obcych i przypadkowych. Tow. Dworakowski wskazał, że błędy i niedociągnięcia organizacji partyjnych w Łodzi w tym zakresie przejawiały się niejednokrotnie w niedbanstwie statutowego obowiązku przyjmowania nowostępujących członków do Partii przez zebrania koła partyjnego, w nierozważnym udzielaniu rekomendacji, wprowadzając nieodpowiednich ludzi do Partii. Tow. Dworakowski zwrócił uwagę zebranych na fakt, że komitety partyjne częstokroć nie poddawały analizie zarówno składu socjalnego swej organizacji partyjnej jak i nie zawsze należycie kierowały wzrostem organizacji, podkreślając jednocześnie fakt, że niejednokrotnie koła partyjne odsuwane były od decyzji o wykluczeniu członka Partii. Demobilizowało to koła partyjne, obniżało czujność członków Partii.

Referent wskazał, że u źródła tych błędów i niedociągnięć leżało osłabienie czujności klasowej w Partii, niedostateczne rozpowszechnienie wśród członków Partii krytyki i samokrytyki, niedostateczne rozpowszechnienie w Partii nauki Lenina i Stalina o Partii, jako czystym i przodującym oddziale klasy robotniczej.

Tow. Dworakowski nakreślił następnie kon-

kretnie organizacyjne zadania w dziedzinie realizacji Uchwały KC PPR, w dziedzinie oczyszczenia szeregów partyjnych od elementów obcych i przypadkowych, od zamaskowanych wrogów, złodziei lub świadomych marnotrawców dobra publicznego, spekulantów, szabrowników, bogaczy wiejskich i właścicieli większych przedsiębiorstw prywatnych i większych warsztatów rzemieślniczych, lub ukrytych współdziałalców różnych firm spekulacyjnych, ludzi o nieokreślonych i podejrzanym źródłach utrzymania, ludzi, nadużywających legitymacji partyjnych i stanowisk służbowych dla własnych korzyści, nalogowych pijaków i zdemoralizowanych, ludzi łamiących dyscyplinę partyjną i państwową itd.

W ożywionej dyskusji nad referatem tow. Dworakowski wzięło udział 22 towarzyszy, którzy w swoich wystąpieniach wskazywali szereg faktów, świadczących o przenikaniu obcych i przypadkowych elementów do poszczególnych ogniw partyjnych, które wspomniani towarzysze reprezentowali.

W dyskusji zabrał głos Przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, tow. Władysław Lewikowski. Wskazał on na zadania stojące przed Partią naszą w obecnym przełomowym momencie. Jeśli akcja oczyszczenia Partii z elementów kapitalistycznych i zdemoralizowanych, z elementów obcych i przypadkowych staje dziś przed Partią z taką siłą, to dlatego, że realizacja nowego zadania stojącego dziś przed nami: przygotowania przejścia od demokracji ludowej do socjalizmu jest niemożliwa bez podniesienia przodującej roli Partii. Tow. W. Lewikowski podkreślił decydującą rolę koła partyjnego w akcji oczyszczenia Partii.

Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Dworakowski, Plenum zatwierdziło kroki organizacyjne zaproponowane przez Egzekutywę Komitetu Łódzkiego.

Referat o przygotowaniach do Kongresu Zjednoczeniowego wygłosił tow. Grudziński, II-gi sekretarz Komitetu Łódzkiego. Plenum po dyskusji zatwierdziło zaproponowane w tej sprawie poczynania organizacyjne.



## NIEDZIELNY DODATEK „GŁOSU“



Winogrona — owoce smaczny, ale b. nie popularny, bo drogi — będą w najbliższym czasie „udostępnione“ szerszemu ogółowi ludności. Z transportu, który znajduje się już w drodze do Polski — Łódź otrzyma około 20 ton do rozprowadzenia po cenach przystępnych.



O ile winogrona są smakołykiem, bez kłóki. Złoty ich są już na ukończeniu, a mel dunki z całego kraju stwierdzają, że i na nie urodzaj dopisał. Łącznie z tegorocznymi plonami zbożowymi stanowi to jak najlepszy horoskop na dobre przetrzymanie zimy.



O DWA MIESIĄCE WCZESNIEJ robotnicy śląscy wykonali budowę konstrukcji przęsłowych warszawskiego mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Zważywszy, że i na innych odcinkach odbudowy Warszawy notuje się podobny zapał w pracy — Stolica nasza niewątpliwie szybko „stanie na nogi“.



8 i 3 października br. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego. Celem obrad było — jak wiadomo — oczyszczenie szeregu S. L. i przygotowanie stronnictwa do nowych, odpowiednich zadań na szczeblu wiejskim.



Ostatnio, w Warszawie został akredytowany nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny państwa Izrael, IZRAEL BAR-BILAY (na zdjęciu — składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza).



Można powiedzieć bez większej przesady, że Stolica Polski przeniosła się na pięć dni do... Wrocławia. W związku z Wystawą odbywa się tam wielki ruch ludności oraz mają miejsce różne ważne zjazdy intelektualistów i historyków, architektów (na zdjęciu), ostatnio — MANIFESTACYJNY WJAZD TOWARZYSTWA PRZYJAZNI POLSKO-RADZIECKIEJ.



Początek października to inauguracja nowego roku akademickiego. Szeregi wyższych uczelni zaroily się — (jak na zdjęciu — Politechnika Warszawska) — od studiującej młodzieży.



W tym oto dworku (zdjęcie przedstawia jeden z jego pokoi), w Żelazowej Woli pod Sochaczewem urodził się wielki kompozytor polski — Fryderyk Chopin. Dworek ten jest w b. roku miejscem szeregu uroczystości ku czci genialnego muzyka.



Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, że... przy ul. Więckowskiego 36 w Łodzi znajduje się duże, pięknie urządzone Muzeum Sztuki. W przeszło 40 salach zgromadzone są dzieła sztuki mistrzów polskich, włoskich, flamandzkich, francuskich i innych. Warto dzieła te zobaczyć! Muzeum jest otwarte codziennie (prócz niedziel i piątków) od 10 rano do 17 wieczer.

(Na zdjęciach: z lewej — „Orka“ St. Witkiewicza, z prawej — „Alchemik Sędziwój i Król Zygmunt III“ J. Matejki — w środku jedna z sal Muzeum).



GŁUPIEC

Zył sobie na świecie głupiec.  
 Długo żył zadowolony i szczęśliwy, ale potrosze zaczęły do niego dochodzić słuchy, że wszyscy uważają go po prostu za głupca.  
 Zaniepokoił się głupiec, zaczął się martwić i zastanawiać nad tym, jakby położyć kres tym niemiłym wieściom.  
 Nagła myśl go oślnęła wreszcie... I nie wiele się zastanawiając głupiec myślał tę urzęczywił.  
 Na ulicy spotkał znajomego, który zaczął wychwalać znanego malarza...  
 — Na miłość boską! — wykrzyknął głupiec — Tego malarza już dawno złożyli do lamusa... Pan o tym nie wie? — Nigdybym się tego po panu nie spodziewał... Pan jest zacofany.  
 Znajomy przelaskł się — i natychmiast zgodził się ze zdaniem głupca.  
 — Przeczytałem dzisiaj piękną książkę! — powiedział głupcowi inny znajomy.  
 — Na miłość boską! — wykrzyknął głupiec — Jak panu nie wstyd! Ta książka jest nic nie warta, wszyscy dawno już machnęli na nią ręką. — Pan o tym nie wie? Pan jest zacofany.  
 I ten znajomy również się przestraszył — i zgodził się ze zdaniem głupca.  
 — Cóż to za wspaniały człowiek, mój przyjaciel N N! — powiedział głupcowi trzeci znajomy. — To doprawdy szlachetna istota!  
 — Na miłość boską! — wykrzyknął głupiec. — N. N. to znany lajdak. Okradł swoją rodzinę. Któż o tym nie wie? Pan jest zacofany.  
 Trzeci znajomy również się przestraszył, i zgodził się ze zdaniem głupca i wyrzekł się przyjaciela. I kogokolwiek, cokolwiek uchwalono w obecności głupca — ten zawsze miał jedną i tą samą odpowiedź.  
 Niekiedy tylko dodawał z wyrzutem: — A pan wciąż jeszcze wierzy w autorytety?  
 — Złośnik! Wątrobiarz! — zaczęli mówić o głupcu jego znajomi. Ale zato co za głowa.  
 — I co za język! dodawali inni. — O, to utalentowany człowiek!  
 Wreszcie wydawca pewnej gazety powierzył głupcowi redagowanie działu krytycznego.  
 I głupiec zaczął krytykować wszystko i wszystkich, nie zmieniając wcale ani swojego obyczaju, ani swoich okrzyków.  
 Teraz on, który niegdyś pomstował na autorytety, — sam stał się autorytetem; młodzi ludzie boją się go i czczą w pokorze.  
 Cóż wreszcie mają począć biedni młodzi ludzie? Choć — prawdę mówiąc — nie należy nikogo czcić... ale w tym wypadku... spróbujcie tylko nie czcić — okaże się, że jesteście zacofani.  
 Jak dobrze żyć głupcom wśród tchórzów.

IWAN TURGIENIEW

Wi e ś

Ostatni dzień lipca; dokoła na tysiąc wiorst Rosja — kraj ojczysty.  
 Całe niebo zalane jednostajnym błękitem; na nim jeden tylko obłoczek. To — jak gdyby płynął, to znów jakby się roztopiał. Cisza, upał... powietrze — świeże mleko!  
 Dzwonią skowronki; gruchają gołębie o wzdętych podgardlach; w milczeniu śmigają jaskółki; parskają i żują trawę konie; psy nie szczekają i stoją, spokojnie machając ogonami.  
 Pachnie trochę dymem, i trawą — trochę dziegciem i trochę skórą. Kwitną już pola konopi i bije od nich ciężka, ale przyjemna woń.  
 Głębok, o stromych brzegach parów. Po bokach głowiaste, w dole rozszczerzone wierzby. Parowem płynię strumień. Na jego dnie drobne kamienie pod jasną, małą falą wydają się jak gdyby drzące. — W oddali, na samym końcu ziemi i nieba, — błękitna linia wielkiej rzeki.  
 Wdół parowu — po jednej stronie schłodzone stodołki, śpichlerzyki o szczerlinie zamkniętych wrotach; po drugiej: pięć — sześć sosnowych chałup o dachach z cienkich, heblowanych desek. Nad każdym dachem wysoka żerdź, a na niej klatka dla szpaków. Nad każdym gankiem wycięty w blasze gęstogrzywy konik. Nierówne szyby okien mienia się kolorami tęczy. Na okiennicach wymalowane dzbany z bukietami kwiatów. Przed każdą chatą godnie stoi starannie wyciosana ławeczka. Na niewielkich kopczykach ziemi leżą zwinięte w kłębek koty, nastroszywszy przezroczyście uszka; za wysokim progiem ciemnie chłodem się. Leżą na samym skraju parowu na rozścielonej derce dokoła — wysokie stogi świeżo skoszonego siana, którego woń przyprawia o zawrót głowy. Przemysłni gospodarze rozrzućli siano przed chatami; niech jeszcze trochę wyschnie w słońcu! Potem złoży się je w szopiel. A spać na nim będzie wspaniale!  
 Kędzierzawe główki dzieci sterczą z każdego stogu; czubate kury szukają w sianie

muszek i chrząszczy; szczeniak o białym pyszczku przebiera łapkami wśród splątanych źdźbeł.  
 Wyrostki o ciemno-blond czuprynach w czystych, nisko przepasanych koszulach, w ciężkich, wysokich butach z wypustkami, przekrzykują się zawadliwie, oparci piersiemi o wóz, z którego wyprężniło konia, — stroją żarty. Z okna wygląda okrągłolica młodk; śmieje się, niewiedomo czy z ich słów, czy ze swawoli dzieci dokazujących wśród sterty siana.  
 Inna młodka silnymi rękami wyciąga ze studni duże, mokre wiadro... Wiadro drży i kołysze się na sznurze, rozlewając długie, ogniste krople.  
 Przedemną stoi staruszka — gospodyni w nowej, kraciastej spódnicy, w nowych trzewikach.  
 Duże, szklane paciorki trzema rzędami owijają jej smagłą, chudą szyję; siwa głowa przewiązana żółtą, czerwono nakrapianą chustą, która nisko zwisa nad wypłowiałymi oczyma.  
 Ale starcze oczy uśmiechają się zyczliwie; uśmiecha się cała pomarszczona twarz. Z pewną siłą siódmy krzyżyk minał staruszcę... a jeszcze i teraz widać: piękna musiała być dawniej!  
 W rozsuniętych, opalonych palcach prawej ręki rzyma garniec z chłodnym, niezbiernym mlekiem, prosto z piwnicy; ścianki granca pokryte kropelkami, niby rzędami pereł. Na lewej dłoni staruszka podaje mi dużą kromkę jeszcze ciepłego chleba. — „Jedzcie na zdrowie, zdrożony gościu“ —  
 Nagle zapiał kogut i pilnie zamachał skrzydłami; w odpowiedzi na to, nie spiesząc się, zaryczało zamknięte w obórcę cielę.  
 „Och, ależ owies“ — słychać głos mojego stangreta...  
 O, dostatek, spokój, bogactwo rosyjskiej, wolnej wsi! O, cisza i szczęście!  
 I myślę sobie: pocóż nam krzyż na kopule Świętej Zofii w Carogrodzie, i to wszystko o co tak się staramy my, ludzie miejscy?

MASZA

Gdy mieszkałem — przed wieloma laty — w Petersburgu, zawsze, ile razy zdarzało mi się, że wynajmowałem konie, wdawałem się w rozmowę z woźnicą. Lubilem zwłaszcza gawędzić z woźnicami nocnymi, biednymi, podmiejskimi chłopami, którzy w nadziei, że sami zarobią i zbiorą na czynsz dla pana, przyjeżdżali do stolicy małymi, pomalowanymi saneczkami, zaprzęgniętymi w lichą szkapę.  
 Pewnego razu najłem woźnicę... Był to chłopiec /dwudziestoletni, rosy, postawny, wyglądał chwacko i zdrowo. Oczy miał niebieskie, policzki rumiane, ciemnoblond włosy wity się spod nasuniętej na oczy potatanej czapki; postrzępiony kubrak z trudem miewał się na jego potężnych barach!  
 Regularna, bezbroda twarz woźnicy wydawała się jednak smutna i ponura.  
 Zacząłem z nim rozmawiać. W jego głosie też brzmiał smutek.  
 — No i co, przyjacielu? — zapytałem — Dlaczego jesteś przęgnębiony? Masz może jakie zmartwienie?  
 Chłopiec zwlekał z odpowiedzią.  
 — Tak, panie, mam zmartwienie — wyrzekł wreszcie. I to najgorsze jakie być może. Żona mi umarła?  
 — Kochałeś swoją żonę?  
 Chłopiec nie odwracał się tylko trochę pochylał głowę.  
 — Kochałem, panie. To już ósmy miesiąc mija... a ja nie mogę zapomnieć. Serce boli... I dlaczego umarła? Młoda, zdrowa! W jeden dzień wzięła ją zaraza.  
 — I dobrze z nią żyłeś?  
 — Ach, panie — westchnął biedak ciężko — jak dobrze żyliśmy! Umarła beze mnie. Ja, kiedy się dowiedziałem tutaj, że ją, znaczący się, już pochowali, odrazu pojechałem na wieś, do domu. Przyjechałem, — a już było po północy. Wchodzę ja do siebie, do chaty, zatrzymuję się po środku izby i mówię ci-chutko: „Masza! Masza! Tylko świerszczyk zatrzeszczał. Zapłakałem, siadłem na ziemi — i jak wałnę dłońmi: „Ty uienażarta zarazo!... Pożarłaś ją, pożryj i mnie! Ach Masza!“  
 Wysiadając z sań dałem mi piętnaście kopiejek napiwku. Pokłonił się nisko, obiema rękami ściągnął czapkę — i wolniutko ruszył dalej po śnieżnym obrusie opustoszałej ulicy, zalanej szarą mgłą styczniowego mrozu.

Paweł Hertz

O TURGIENIEWIE

Iwan Turgieniew urodził się w roku 1818 w Orle, w rodzinie ziemiańskiej. W 1833 roku wstąpił na uniwersytet moskiewski, na wydział filologiczny, a w rok później, w związku ze sprawami rodzinnymi, przeniósł się na ten sam wydział do Petersburga.  
 W owym okresie historycznym uniwersytety rosyjskie, a także literatura, były jedną z ostatnich twardych postępowej myśli i liberalizmu, topionych tak surowo i okrutnie przez biurokrację Mikołaja I.  
 W roku 1838 Turgieniew przebywał za granicą i był słuchaczem uniwersytetu berlińskiego, poczem odbył kilka podróży po Niemczech, Szwajcarii i Włoszech.  
 Powróciwszy do Rosji w roku 1841 Turgieniew wstąpił na służbę w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie pracował pod kierunkiem znakomitego filologa W. I. Dala. Należy tu dodać, że kariera urzędnicza, duchowna lub wojskowa obowiązywała w owych latach młodych ludzi, przynależnych do bogatego ziemiaństwa i karierę tę musieli oni odbywać, i odbywali nawet wtedy, gdy nie sprzyjali ówczesnym rządóm, nawet i wtedy, gdy jak np. znakomity działacz rewolucyjny i przyjaciel Polaków, Hercen, byli zsyłani za nielojalność wobec caratu do t. zw. „oddalonych guberni“.  
 Kariera Turgieniewa w kancelariach ministerialnych trwała krótko. W roku 1843 wielki pisarz zwolnił się z tej pracy uciążliwej dla niego ze wszelkich względów.  
 Pierwsze utwory literackie drukuje Turgieniew w roku 1843. W 1846 opuszcza ponownie Rosję. W roku 1847 przebywa wraz ze znakomitym krytykiem Bielińskim na kuracji w Salzbrunnie, dzisiejszych Solicach.  
 Drugi pobyt zagranicą trwał do roku 1851. W roku 1852 zmarł Gogol. Turgieniew napisał wtedy swój słynny list, gdzie

silnie dźwięczą akcenty wolnościowe. Ponieważ był już Turgieniew wówczas znany jako autor również nieprzychylnie przez władze carskie przyjętych opowiadań o doli chłopów pańszczyźnianych („Notatki myśliwego“), więc III Wydział polecił aresztowanie pisarza. Po miesięcznym areszcie Turgieniew został zesłany do rodzinnego majątku bez prawa wyjazdu. Był to środek zapobiegawczy stosowany szeroko przez władze carskie do wszystkich liberalistów i postępowców, których wobec braku wyraźnych dowodów konspiracji przeciwko caratowi lub osobie cara nie można było skazać na katorgę lub zesłać na Sybir.  
 Dwa lata przebywał więc Turgieniew we wsi Spasskoje — Dlutowino, w orłowskiej gubernii, w powiecie meńskim i przez te dwa lata napisał tam kilkanaście wspaniałych opowiadań, podobnie jak w czasie pobytu w areszcie napisał „Mumu“, czerpiąc zawartą w tym opowiadaniu historię ludzkich uczuć pańszczyźnianego chłopca z domu własnej matki, bogatej ziemianki. Dom ten i życie warstwy ziemiańskiej dostarczyły Turgieniewowi obfitego materiału do jego dzieł, stanowiących wielkie oskarżenie ustroju społecznej niesprawiedliwości.  
 Między rokiem 1854 i 1861 corocznie wyjeżdżał Turgieniew zagranicę; w roku 1861 osiedlił się w Baden, później zaś w Bougival pod Paryżem, gdzie mieszkał w niewielkiej willi aż do dnia swojej śmierci, 22 sierpnia (starego stylu) 1883 roku.  
 Wśród wielkiej plejady pisarzy, których wydała w wieku XIX Rosja, jak gdyby na przekór uciskowi i nietolerancji rządów carskich, imię Turgieniewa, nie tak może głośne jak imię Tołstoja czy Dostojewskiego, należy do najświetniejszych. Wielkość sarska Turgieniewa poleca na jednocze-

snym zachowaniu doskonałości literackiego rzemiosła i rozwiązywaniu w sposób odważny i postępowy zawitych spraw swojego czasu — sprawy pańszczyzny, sprawy rewolucyjnej inteligencji ziemiańskiej pochodzenia, sprawy zachowania ludzkich stosunków między ludźmi mimo i naprzekór demoralizującym człowiekowi i odbierającym mu godność rządóm caratu. Nie był Turgieniew rewolucjonistą, jak Hercen, był mniej radykalny od wielu swoich współczesnych. Miał on jednak niewzruszoną wiarę w godność człowieka, w jego prawo do pełnego życia. Ta ludzka miara według, której należy mierzyć dzieła Turgieniewa, zapewnia im nieśmiertelność po stronie wielkiej literatury walczącej o wolność człowieka na ziemi.  
 Podane przeze mnie przekłady „Poezji prozą“ są fragmentem z przygotowanego do druku tomu prozy turgieniewowskiej, który obejmie również kilka opowiadań dłuższych i ukaże się w roku przyszłym nakładem Sp. Wyd. „Książka“. „Poezje prozą“ były pisane w ostatnich latach życia pisarza, w Paryżu, w okresie choroby. Na język polski utwory te w całości nigdy jeszcze nie były przełożone. Turgieniew nie miał szczęścia do polskich czytelników. W okresie międzywojennym nowych przekładów nie dokonano, stare, jeśli były, nie zostały wznowione. Dopiero obecnie zaczęto się bardziej interesować tym świetnym i mądrym pisarzem. Wybór opowiadań Turgieniewa („Wiosenne wody“) ukazał się niedawno nakładem „Wiedzy“.  
 Nieco informacji o tym pisarzu, znajdują czytelnicy w zbiorze moich szkiców literackich („Notatnik obserwatora“), w pracy p.t. „W stronę Turgieniewa“.

CZŁOWIEK ZADOWOLONY

Po stołecznej ulicy biegnie podskakując młody jeszcze człowiek. Jego ruchy są wesole i dziarskie, oczy błyszczą, wargi się śmieją, miło różowieje rozradowana twarz... Ten człowiek jest uosobieniem zadowolenia i radości.

Co mu się przytrafiło? Może otrzymał spadek? Albo dostał awans? A może biegnie na miłosne spotkanie? Albo po prostu — jest po dobrym śniadaniu — i poczucie zdrowia, sytości i sily napelnia jego ciało? Przecież nie powiesił mu na piersi twego pięknego, ośm'okątnego krzyża, o polski królu Stanisławie! Nie! Ten człowiek zmyślił po prostu oszczerstwo o znajomym, starannie je rozgłosił, a teraz ustyszał je, to samo oszczerstwo, z ust innego znajomego i sam w nie wierzył.

O, jakże jest zadowolony, jakże pocelwy w tej chwili ten miły wielce obiecujący młodzieniec.

PRAWIDŁO ŻYCIOWE

Jeśli pan pragnie dobrze dopiec, nawet zaskodźci swojemu przeciwnikowi, radził mu pewien stary szalbierz, to niech go pan oskarży o ten sam brak lub wadę, którą ma pan w sobie. — Niech się pan oburza i oskarża!

Po pierwsze zmusi pan innych, by sządzili, że jest pan od tej wady wolny.

Po drugie — pańskie oburzenie może być nawet szczere... Może pan posłużyć się w tym celu wyrzutami własnego sumienia.

Jeśli na przykład jest pan renegatem — to niech pan oskarża przeciwnika o to, że nie ma przekonania.

Jeśli sam ma pan naturę lokajską — to niech mu pan powie z wyrzutem, że jest lokajem... lokajem cywilizacji, Europy, socjalizmu!

— Można nawet powiedzieć: lokajem bezlokajstwa! — zauważyłem.

O, naturalnie, można — podchwycił stary szalbierz.

Paweł Hertz.

Przełożył PAWEŁ HERTZ

# Dziwy ciała ludzkiego

## SERCE I JEGO PRACA

Każdy z nas wie, że istnieje serce, że miesi się ono w klatce piersiowej, a wielu nawet wie w jaki sposób można wyczuć lub wysłuchać bicie serca. Mało kto jednak jest obeznan z budową serca i pracą jaką ono wykonuje. Temu właśnie zagadnieniu poświęcimy dzisiejszy odcinek.

Serce posiada kształt zbliżony do stożka, zwróconego swym ostrym szczytem w lewo i w dół i nie ma nic wspólnego z kształtem pospolicie nadawanym sercu.

Wielkość serca równa się pięci — większy człowiek ma serce większe od małego lub drobnego. Serce waży około 35 deka.

W klatce piersiowej znajduje się z lewej strony klatki piersiowej, gdzie przykładając rękę można wyczuć jego bicie, zaś przykładając ucho wysłuchać pracę serca w postaci rytmicznych uderzeń.

Serce składa się z dwóch podobnych pod względem budowy połówek, przyczem prawa zawiera krew żywną, zużyta, odtlenioną, zaś lewa krew tętniczną, jasno-czerwoną — nasyconą tlenem.

urzeniem, w życiu płodowym, ustaje dopiero z zgonem. Nie znamy sposobów na wstrzymanie pracy serca. Serce jest to główny motor naszego ciała, bez wytchnienia pracujący przez całe życie.

Podobną budowę napotykamy w komorach. Z komór wychodzą naczynia zwane tętnicami, przez które krew wypływa z serca. Również i tutaj powrotna fala jest nie możliwa, bowiem po wyrzuceniu, podczas skurczu komór, krwi do tętnic, zastawki szczelnie zamykają się.

Jak przedstawia się praca serca w liczbach?

Przyjmując ilość skurczów serca na 72 na minutę, otrzymujemy następujące obrzynie liczby:

W ciągu godziny serce kurczy się 4320 razy; w ciągu roku — 37 milionów 850 tysięcy razy; w ciągu 65 lat życia przeciętnego człowieka prawie dwa i pół miliarde razy.

Nie dziwnego, że owe dwa i pół miliarde uderzeń w ciągu życia, może wykonać tylko zdrowe serce! Jeżeli serce może wykonać tak obrzynie i nieprzerwaną pracę, to jedynie dlatego, że po okresie skurczu następuje wypoczynek. Słowem serce, rzecz można, pół okresu pracuje, drugą połowę odpoczywa. Tym m wemy wytłumaczyć nieprzerwaną rytmiczną pracę, bez znaczącego wyczerpania siły zdrowego serca.

Podczas jednego skurczu, serce wyrzuca do tętnic przeciętnie ćwierć szklanki krwi, ściślej od 43 do 70 centymetrów sześciennych.

Ta pozornie niewielka ilość krwi wyrzucona bez przerwy daje obrzynie ilości.

W ciągu minuty serce przepompowuje 18 szklanek krwi, czyli bez mała cztery litry.

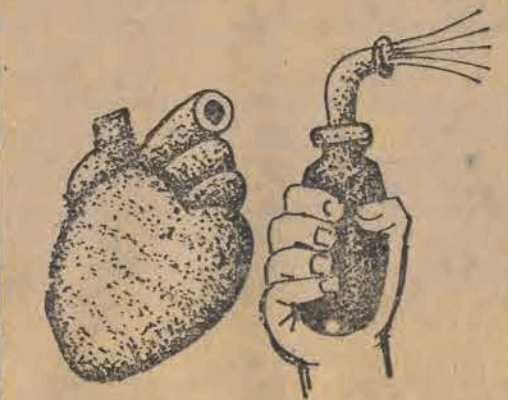
W ciągu godziny prawie 240 litrów, czyli objętość przeciętnej wanny.

W ciągu doby ilość ta wzrasta niepomiernie i wynosi 5760 litrów, czyli 14 ceterysta litrowych beczek.

Proszę zastanowić się nad tymi ilościami. W ciągu doby serce przepompowuje 14 beczek krwi! Liczby te wzrastają do fantastycznych wprost wielkości w ciągu roku, mianowicie do 150 cystern 150-tonowych, czyli do dwóch pociągów po 75 cystern, zaś ilość krwi przepompowana przez serce w ciągu 65 lat wynosi 145 tysięcy ton, taką ilością krwi można by wypełnić 10 okrętów o pojemności „Batorego”. Oto jak potężną pracę wykonuje serce w ciągu życia człowieka.

Prace serca możemy również zilustrować w postaci koni mechanicznych, parowych, znając wartość pracy jednego skurczu, które wynosi około jednej dwudziestej konia parowego. Na tej podstawie obliczamy, że w ciągu doby serce wykonuje pracę równą 500 koni parowych.

Jasnym jest, że dla wykonania tak potężnej pracy serce winno otrzymywać odpowiednią ilość ciał odżywczych, a przede wszystkim cukru. Poza tym tylko zdrowe serce jest zdolne do wykonania swej pracy, wszelkie czynności uboczne i szkodliwe jak alkohol, tytoń i tym podobne jady zatruwają mięsień serca, który słabnie i nie może podjąć swej pracy. Stąd wynika szereg wskaźników higienicznych, których celem jest jak najdłuższe utrzymanie mięśnia sercowego w stanie zdrowia i wydolności życiowej.



Serce upodabnia się do pompy — ssąco- (do przedsionków) tłoczącej (z komór do tętnic).

Jaka jest istota ssąco-tłoczącego działania serca?

Wiemy, że serce wyjęte ze zwierzęcia posiada ciemnokrwistą barwę mięsa, bowiem serce jest workiem mięśniowym.

Mięśnie, pospolicie zwane mięsem, składają się z mniej lub bardziej długich włókien, przyczem jedne z nich są zbudowane z jednorodnego ciała i noszą nazwę włókien mięsnych gładkich, inne są zbudowane z różnych pod względem chemicznym ciał, i noszą nazwę prążkowanych mięśni, bowiem składają się z ciemniejszych i jaśniejszych prążków. Różnice istnieją nie tylko w wyglądzie zewnętrznym, lecz najistotniejszym jest to, że mięśnie gładkie kurczą się bez udziału naszej woli, są to mięśnie mimowolne, występujące w jelitach, płucach, naczyniach krwionośnych itp., natomiast mięśnie prążkowane kurczą się pod wpływem naszej woli, są to mięśnie szkieletowe. Serce zajmuje miejsce pośrednie, zbudowane jest z włókien prążkowanych, lecz kurczy się bez udziału naszej woli.

Nie wdaję się w szczegóły budowy mięśni podkreślamy jedynie, że istotną cechą włókien mięsnych jest zdolność do kurczenia się. Jednakże regulacja skurczów mięśniowych gładkich, czy też prążkowanych zależy od nerwów. W ustrojach zwierzęcych istnieją pewne nerwy regulujące czynności narządów wewnętrznych, są to tak zwane nerwy współczulne, przyczem jedne z nich pobudzają, inne znów hamują czynności poszczególnych narządów. Podobnie zachowuje się serce, jedne z nerwów — n. błędne — hamują czynność serca, inne sympatyczne na odwrót — pobudzają. Harmonijne współdziałanie obu nerwów sprządza prawidłową funkcję serca, przewaga jednego z nich powoduje rozmaite schorzenia.

Szybkość pracy serca możemy stosunkowo łatwo obliczyć. Falę krwi, która przy każdym skurczu serca trafia z komór do tętnic, można wyczuć na obwodowych powierzchniowych tętnicach w postaci tętna lub pulsu. Obliczając ilość uderzeń tętna na minutę możemy określić pracę serca.

Szybkość tętna zależy od wieku, płci, wzrostu. Poza tym gorączka lub praca fizyczna powoduje przyspieszoną pracę, natomiast wypoczynek, a szczególnie sen zwalniają pracę serca.

Przeciętnie serce kurczy się 72 razy na minutę, tą cyfrą będziemy posługiwali się dla dalszych rozważań. Serce bije, pracuje bez przerwy, rozpoczyna swą pracę przed



Każda z tych połówek składa się z dwóch części — mniejszego przedsionka i cokolwiek większej komory, słowem serce zbudowane jest z dwóch przedsionków do których krew dopływa oraz z dwóch komór, z których krew wypływa.

Obie połowy prawa i lewa są całkowicie oddzielone od siebie przegrodą, tak, że przedsionki prawy i lewy oraz komora prawa i lewa nie łączą się z sobą. Inaczej przedstawia się sprawa między przedsionkami prawnym oraz odpowiednią komorą i przedsionkiem lewym i lewą komorą. Po między nimi istnieją otwory przedsionkowo-komorowe — lewy, bądź prawy, przyczem otwory te nie są ziejacymi, lecz zamknięte są sprężyste klapy, tzw. zastawki. Po między prawnym przedsionkiem, a komorą zastawka składa się z trzech części, zaś między lewym przedsionkiem a komorą z dwóch części. Zastawki te otwierają się w kierunku komór, tak, że krew z przedsionka bez przeszkody trafia do komory, lecz z komory do przedsionka krew nie może przedostać się z powodu szczelnego zamknięcia się zastawek. Jest to urządzenie celowe, uniemożliwiające powrotną falę krwi.

Krew w sercu (a także w naczyniach krwionośnych krąży w jednym kierunku, powrotny prąd krwi jest niemożliwy wskutek obecności zastawek. Zastawki znajdują się nie tylko pomiędzy przedsionkami i komorami, lecz również w innych otworach serca. Mianowicie do przedsionków uchodzą naczynia krwionośne zwane żyłami, przez które krew wlewa się do serca, otóż otwory żyłne w przedsionkach również zaopar-

## TELEWIZJA

Jak wygląda i z czego składa się aparat telewizyjny? Przede wszystkim z aparatu nadawczego tzw. ikonoskopu i aparatu odbiorczego — lampy Brauna.

Na pierwszym planie w ikonoskopie znajduje się dobrze nam znany obiektyw fotograficzny, który obraz fotografowany rzuca na płytkę — to, co w funkcji oka spełnia siatkówka. Płytkę, na którą pada obraz w ikonoskopie, nazywa się mozaiką, a nazwa ta pochodzi stąd, że składa się z mikroskopijnych ziarenek srebra, pokrywających płytkę z miki — pod którą znajduje się płytka metalowa.

Ziarenka srebra pokryte są cezem, metalem światłoczułym. Z chwilą, gdy światło pada na cez, cez wyrzuca elektrony, wskutek tego każde ziarenko srebra ładuje się dodatnio, jedne z nich silniej inne słabiej, zależnie od natężenia światła. I teraz zadaniem telewizji jest przerobienie potencjału ładunku ziarenek na impulsy prądu i przesłanie go kolejno i jak najszybciej — drogą radiową — do aparatu odbiorczego, w którym znów prąd ma się zamienić na punkciki świetlne i ułożyć na ekranie w tym samym porządku, jak na mozaice, jednym słowem ma nastąpić tu działanie odwrotne do tego, jakie zachodzi w aparacie nadawczym.

Ale w jaki sposób zachować kolejność obrazów? Aby powstał obraz w aparacie odbiorczym — trzeba kolejno „zdjąć” go z wszystkich ziarenek srebra i przesłać dalej — robi to promień elektronowy, który neutralizuje dodatni ładunek ziarenek, wskutek tego po płytce metalowej, umieszczonej za „mozaiką”, spływa taki sam ładunek, tylko ujemny. Promień elektronowy wędruje po mozaice poziomo z lewej strony na prawą — liniami — tak jak czytamy stronicę książki. Im linii jest więcej, im gęściej są one ułożone, tym obraz jest wyraźniejszy. W przeciągu jednej sekundy — na 450 liniach mozaiki pada kolejno 50 obrazów. Prąd, który spływa po płytce metalowej, a jest zdjętym z mozaiki obrazem wędruje kablem do amplifikatorów, gdzie podlega silnemu wzmocnieniu i stąd do stacji nadawczej i aparatem odbiorczym do lampy Brauna. Impulsy elektryczne zamieniają się tu na obraz; pod wpływem elektronów na ekranie lampy powstają punkty świetlne o różnym natężeniu w zależności od ilości elektronów, całość więc tworzy ten sam obraz jaki wysyła ikonoskop.

Za granicą jak np. we Francji już obecnie nadaje się filmy naukowe. Niedaleki jest czas, kiedy siedząc u siebie w domu można będzie nie tylko przez radio wysłuchać wykładu profesora, ale i zobaczyć doświadczenia przezeń prowadzone.

## PLASTYKI

Plastyki, a raczej protoplasty (celuloid) wynalazł osiemdziesiąt lat temu Anglik Aleksander Parkes. Odkrycia tego dokonał przy badaniach nad nitrocelulozą. Ten kruchy produkt podobny do szkła, łatwy do obrabiania, pierwszym krokiem na drodze rozwoju przemysłu substancji sztucznych. Przemysł ten rozwinął na obrzynie skalę w Niemczech, umożliwił Niemcom prowadzenie wojny dzięki wytwarzaniu syntetycznej gumy, materiałów zastępujących metale i materiałów tekstylnych. Wszystkie te produkty powstają poprzez procesy chemiczne z włókien roślinnych. Dziś otrzymać możemy z bawełny, pszenicy, kukurydzy i kartofli — materiał trwalszy od stali, a szyby zrobione z plastyków przewyższają swymi zaletami szkło, przede wszystkim nie tłukają się, ale łamią się, nie rozpryskują się, więc nie kaleczą — dlatego też używa się je przy produkcji samolotów jak i pojazdów bojowych.

Plastyki mogą być silniejsze od stali, a bardziej niż kamień, odporne na działania atmosferyczne. Z plastyków wyrabia się grzebienie, szczotki, kwiaty sztuczne, obuwie, meble, smary, oleje, jedwabne materiały, urządzenia kuchenne, obrzynie kola, wytrzymałe obciążenia 32.500 funtów ansielskich na 1 cm<sup>2</sup>, — wyrabia się pończochy i wreszcie bomby lotnicze (niestety). Wszystko to zawdzięczamy chemii, której zasługi przy rozwoju cywilizacji współczesnej są ogromne. Chemia uzupełnia luki w dziedzinie surowców i to jest jej najważniejszym zadaniem, poza tym przetwarza rzeczy pośledniejsze (słoma, skorupy orzechów) na elementy wyższe (n. p. izolatory elektryczne, materiały jedwabne).

Być może kiedyś archeologia, która dzieliła dzieje ludzkości na epoki: kamienną, brązową i żelazną, nazwie nasz okres epoką mas plastykowych.



Wnętrze serca

## Chirurgia plastyczna

Do niedawna jeszcze odnoszono się jakby z pewnym lekceważeniem do zagadnień chirurgii plastycznej, zwanej także kuzmetyczną. Był to sąd z gruntu fałszywy. Jeżeli nawet pominiemy stosowanie chirurgii plastycznej w wypadkach zranienia i okaleczenia — to same względy natury psychicznej są już dostatecznym powodem, aby zagadnienie to traktować poważnie, jako lecznictwo o doniosłym znaczeniu społecznym. Faktem jest dowiedzionym, że depresja psychiczna przerażająca się nieraz w kompleks niższości, a wywołana jakąś ułomnością fizyczną nabytą czy wrodzoną, może być usunięta zabiegiem chirurgicznym. Największy rozwój chirurgii plastycznej przypada na okres pierwszej wojny światowej w latach 1914—1918, a wywołany został potrzebą naprawy okaleczeń i zranień wojennych. Chirurgia plastyczna potrafi dziś nie tylko przeszczepiać całe płaty skóry na miejsce uszkodzone, zmieniać dowolnie kształt nosa, z nosa o siodełkowatym zapadnięciu chirurg potrafi wymodelować nos o greckim rysunku — mało tego: nawet w wypadku zupełnego zniszczenia nosa czy to przez pocisk w czasie wojny, czy też przez gruźlicę skóry, zwana inaczej wilkiem — lekarz — plastyk po wyleczeniu samej choroby, potrafi zrekonstruować nowy nos z płyta skóry z czoła i przeszczepów chrząstkowych. Dzisiaj chirurgia plastyczna umie sobie doskonale radzić z takimi ułomnościami wrodzonymi, jak zająca warga i z ciężkimi wadami rozwojowymi, jak łwia paszcza. Naprawia zranienia kończyn i modeluje kikuty, celem umożliwienia noszenia protezy, usuwa błędny ran i oparzeń, a sama zostawia bliźny prawie niewidzialne, dzięki stosowaniu specjalnych szwów. Nieraz przerosła pierś kobiety nie nadaje się do karmienia i dopiero operacja plastyczna umożliwia kobiecie wypełnienie jej obowiązku macierzyńskiego. Poza tym operacja plastyczna zwalcza objawy starości, której wyrazem są zmarszczki, dzięki wyjęciu części skóry na głowie, a więc części przykrytej włosem, skóra na twarzy ulega wygładzeniu, a pacjent, a częściej pacjentka uzyskuje wygląd młodzieńczy.

## Trąd jest uleczalny

Jedną z najstraszniejszych chorób jakie zna ludzkość jest do dziś dnia trąd. Skazuje on chorego nie na szybką śmierć, ale na długoletnie życie — konanie w rozkładzie i zgniliznie ciała. Chorych na trąd izoluje się w specjalnych zakładach tak zwanych leprozoriach a na zwa ta pochodzi od francuskiego la lépre (trąd). Trudno wyobrazić sobie bardziej tragiczną i koszmarną vegetację nad tę, na jaką są skazani trądowaci. Dlatego też wiadomość o możliwości wyleczenia z trądu musiała do głębi poruszyć opinię całego świata. Od roku 1945 trwają już badania lekarzy nad stosowaniem w leczeniu trądu kuracji promienną, substancją chemiczną należąca do rodziny sulfamidów. Po pewnym okresie spostrzeżono pozytywne rezultaty a mianowicie: analiza u pacjentów leczonych sulfamidami nie wykazała istnienia zarazków aktywnych, to znaczy, że chorzy ci przestali być niebezpieczni dla zdrowego otoczenia — nie przenosili zarazy. Ze względów zupełnie zrozumiałej ostrożności, lekarze przetrzymali wyleczonych jeszcze cały rok w zakładzie poddając ich najbardziej dokładnym badaniom i obserwacji i dopiero po upływie tego terminu — wolno im było powrócić do normalnych warunków życia. Niestety kuracja sulfamidami jest przewlekła a co gorsza nie zawsze sprządza oczekiwane rezultaty — dlatego prace nad ulepszeniem metody leczenia, jak i samego leczenia — trwają jeszcze.



# Młodzież robotniczo-chłopska

## musi uzyskać odpowiednie warunki do nauki

### Towarzystwo Burs i Stypendiów w trosce o demokratyzację szkolnictwa

U progu nowego roku akademickiego, roku, który ma pełnie, niż dotychczasorealizować zasadniczy postulat państwa ludowego — dać możliwość kształcenia się i rozwoju młodzieży warstw pracujących — warto zreasumować działalność Towarzystwa Burs i Stypendiów.

Jest to organizacja społeczna, dążąca do udzielania pomocy materialnej i stwarzania warunków, niezbędnych do nauki młodzieży ubogiej, a przede wszystkim dzieciom robotników, mało- i średniorolnych chłopów, oraz sierotom. Dla osiągnięcia zamierzonych celów TBS organizuje, buduje i prowadzi kursy dla młodzieży oraz udziela niezamierzonym zwrotnych stypendiów na kształcenie się. Fundusze TBS opierają się w pierwszym rzędzie na wpływach ze składek członkowskich, z prywatnych zapisów i dotacji oraz stale są zasiłane dotacjami państwowymi.

Towarzystwo Burs i Stypendiów zostało zorganizowane jeszcze przed rokiem 1939, lecz dopiero teraz w ramach ogólnej polityki państwa ludowego na odcinku szkoleniowym może w pełni realizować swe zamierzenia i plany, biorąc aktywny udział w procesie demokratyzacji szkół zarówno średniokształcących, jak i wyższych. Organizacja terenowa TBS, jakkolwiek objęła już prawie wszystkie oddziały powiatowe, nie dotarła jeszcze dostatecznie do najniższych ogniw, kół gminnych, które mogą i powinny mieć zasadniczy wpływ na jego działalność. Dopiero ich szerokie rozbudowanie udostępni należycie młodzieży niezamożnych rolników korzystanie z burs i stypendiów TBS, dopiero wtedy dostanie się ona do zakładów naukowych. Dotychczasowe osiągnięcia TBS ujęte w cyfrę są dość poważne. W roku 1947—48 TBS posiadało 55 burs, zamieszkiwanych przez blisko 5 tysięcy młodzieży. Z tej liczby 2.144 mieszkańców burs po-

chodziło ze wsi, 1.642 ze środowisk robotniczych, ponad 1.000 ze sfer inteligentnych.

Opinie, wydawane poszczególnym kandydatom przez społeczne komisje terenowe, często były fałszywe, zwłaszcza można było zaobserwować na odcinku wiejskim, gdzie na przykład wystawiano zaświadczenie, że dany uczeń lub student jest synem małorolnego chłopca, a w rzeczywistości okazywało się, że ten małorolny jest posiadaczem dwóch milionów i 60 morgów ziemi. Często Zarząd lub Rada Społeczna TBS była w stanie wykryć tego rodzaju nadużycia, lecz również często zdarzało się, że właśnie ci, najmniej potrzebujący zajmowali miejsca w bursach. Obecnie zamierzenia TBS idą w dół w pierwszym rzędzie po linię dokładnej selekcji podań i jak najszybciej przeprowadzonego „wywiadu”, gdyż miejsce w bursach jest stosunkowo bardzo niewiele i byłoby karygodną rzeczą, aby dostawali je nie ci, dla których zostały przeznaczone.

Budową burs przy obecnym stanie szkolnictwa, jest kwestią bardzo ważną. Wieksość młodzieży, uczęszczającej do szkół średnich czy ogólnokształcących, nie mówiąc już o wyższych, to element przyjezdny, który mieszka w fatalnych warunkach na prywatnych stacjach, lub dojeżdża z bardzo znacznych odległości. W ub. roku szkolnym zaledwie 35

tysięcy młodzieży zamieszkiwało w bursach lub w internatach i choć w roku bieżącym cyfra ta wzrosła do 45 tysięcy osób, jest to ilość zupełnie nie odpowiadająca potrzebom. Dotacje państwa na ten cel, choć znaczne nie rozwiążą sprawy. Dlatego całe społeczeństwo musi wziąć czynny udział w pracach TBS, aby w jak najkrótszym czasie można było odrobić wielkie zaległości na tym odcinku, aby młodzież robotnicza i synowie małorolnych i średniorolnych chłopów nie tylko chodzili do szkoły, ale mieli warunki odpowiednie do nauki.

Według obliczeń TBS, gdyby w ciągu 6-letniego planu przybywało rocznie 10 tysięcy miejsc w bursach, to w roku 1956 byłoby blisko pięćdziesiąt rozwiązań problemu mieszkania dla uczącej się młodzieży. Ale, aby tak wielkimi krokami iść po drodze poprawy w tej dziedzinie, aby zdolna uboga młodzież z miast, wsi i robotniczych osiedli nie musiała gnieździć się „po kątach” w często fatalnych warunkach, akcja TBS musi się spotkać z poparciem społeczeństwa. Organizacje społeczne i samorządy, partie polityczne powinny wzmocnić swe wysiłki przy zasilaniu funduszy TBS, jak również wzmocnić czujność przy kwalifikowaniu młodzieży, mającej korzystać z pomocy Towarzystwa.

Bursy i stypendia TBS muszą być przyznawane tym, co ich naprawdę potrzebują. Młodzieży, która nabyła wiedzę odda na usługi ludu pracującego, z którego pochodzi i z którym jest związana. J. W-wa

## Węgierska Partia Pracujących zwiara swe szeregi

### Odgórna i oddolna weryfikacja

W związku z wstrzymaniem przyjmowania nowych członków do Węgierskiej Partii Pracujących w okresie 6.9.48. — 6.3.49, zastępca sekretarza generalnego Partii, Michal Farkas udzielił pewnych wyjaśnień.

Tow. Farkas zaznaczył, że nie wolno dopuścić do tego, by napływ członków do partii odbywał się przypadkowo, bez odpowiedniej selekcji. Szczególnie nie ma miejsca w Partii dla kanierowców, którzy pragną z legitymacji partyjnej wyciągnąć tylko korzyści dla siebie. Celem uchwały jest ściślejsze spojenie b. członków partii socjal-demokratycznej z b.

członkami partii komunistycznej. Tow. Farkas wymienił też kryteria, które decydują o tym, czy dany towarzysz jest godny pozostania w szeregach Węgierskiej Partii Pracujących. Kandydat nie może należeć do klasy wyzyskiwaczy, pod uwagę bierze się jego polityczne zapatrywania przed i po wyzwoleniu kraju, jego oblicze moralne, sposób, w jaki się wywiązuje ze swych obowiązków partyjnych itd. Weryfikacja członków partii będzie się odbywała równocześnie odgórnie i w dółowych organizacjach terenowych.

## Interpelacje noszych Czytelników

# Żółwie tempo nagłej pomocy

### Tow. Redaktorze!

2 tygodnie temu jeden z naszych pracowników spadł z wozu i złamał nogę. Wypadek ten nastąpił o godzinie 8-ej rano. Sanitariuszka fabryczna pobiegła natychmiast do Ubezpieczalni po lekarza (telefon był stale zajęty, a i fabryka nasza położona jest niedaleko Ubezpieczalni). Lekarz obiecał zaraz przyjechać (gdy tylko nadejdzie auto). To „zaraz” trwało do godziny 11-tej. Lecz na tym 3-godzinnym spóźnieniu sprawa się jeszcze nie kończy. Lekarz o godzinie 11-ej dał skierowanie do szpitala, a karetka przyjechała

po chorego dopiero o godzinie 14-tej. Przez te 6 godzin chorey leżał w świetlicy, zdany wyłącznie na pomoc naszej pielęgniarki fabrycznej, która — oczywiście — więcej zrobić nie mogła, jak dać mu zastrzyk morfiny. Pytam wobec tego, czy to jest w porządku? Czy taka ma być szybkość udzielania robotnikowi pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach? Nie chcę być w czambuł Ubezpieczalni Społecznej, wiem, że i ona walczy z rozmaitymi trudnościami, lecz przecież w tym wypadku trudności nie były nie do pokonania. Lekarz Ubezpieczalni był

obecny, chodzilo tylko o auto. Mnie się zda je, że gdyby tak porządnie się postarali, to znalazło by się wówczas jeszcze jakieś auto dla tak ważnej placówki, jak Ubezpieczalnia, nie mówiąc już o tym, że odległość od Ubezpieczalni na Wólczaniejskiej do fabryki d. Steinerta nie jest tak wielka, by lekarz nie mógł być jej przebyć pieszo. Z drugiej strony nie rozumiem, dlaczego szpital miał by aż 3 godziny czekać na swoją karetkę. Przecież w najgorszym razie miałby chyba prawo zwrócić się o wypożyczenie wozu do PCK lub Pogotowia Miejskiego.

Założa naszej fabryki traktuje takie postępowanie, jako zwykły biurokracizm i niedbalstwo, i apeluje do czynników zainteresowanych, by fakty takie więcej się nie zdarzały.

Jerzy Augustowski — referent personalny i sekretarz koła PPR oddz. o PZPB Nr 3

## Mieszkańcy ulicy Źródłowej proszą o światło

Szanowny Redaktorze! Jesteśmy pracownikami PZPB Nr 8 (ul. Smugowa 11 i Kilińskiego 2). Mieszkamy przy ul. Spornej w końcu Nowotki, a niektórzy z nas mieszkają na Stokach. Chodzimy do pracy i z pracy ul. Źródłowa, która z niewiadomych przyczyn nie jest oświetlona. Ponieważ pracujemy na zmianę, bardzo nam przykro brodzić po ciemku rano przed godziną 5-tą, a jeszcze gorzej wracać z poobiedniej zmiany o godz. 22-ej, gdyż po wyjściu z oświetlonych sal wpadamy wprost w otchłań ciemności na ulicy Źródłowej i zmuszone musimy po prostu po omacku utykać, ulica Źródłowa bowiem jest gęsto zadrzewiona, co jeszcze pogłębia ciemność.

Wobec tego bardzo prosimy ob. Redaktora o zamieszczenie tych słów, a może interwencja „Głosu” wpłynie na usunięcie naszych bolączek, za co z góry dziękujemy i łączymy wyrazy szacunku.

Robotnice PZPB Nr 8

### Od Redakcji.

Prośba robotnic z PZPB Nr 8 o lepsze oświetlenie ul. Źródłowej w pełni zasługuje na pozytywne załatwienie. Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki w swym planie oświetleniowym uwzględnią te słuszne potrzeby.

## Czytelnicy piszą

### Więcej zieleni w Łodzi

Łódź jest miastem ogolonym z drzew. Kilka parków i parę ulic zadrzewionych — to nie jest wiele. Obcy przybyś — zaglądnij w jakikolwiek podwórze łódzkie — musi wruszać ramionami. Wygląda na to, że łodzianie nie kochają zieleni!

A przecież miejsce na drzewa w Łodzi jest dosyć. Prawie w każdym podwórzu można by urządzić mały skwerek, posadzić na nim drzewko — ozdobne lub owocowe — które byłoby prawdziwym upiększeniem naszych ceglanych murów.

Winni jesteśmy tutaj sami. Winne są Komitety Domowe, które nie zajmują się zupełnie sprawą estetycznego wyglądu i zdrowotnych warunków naszego miasta.

Obecnie nadchodzi jesień — a więc pora dogodna do sadzenia drzew i krzewów. Szkołki miejscie sprzedają wspaniałe okazy brzoź, dębów, jesionów, drzew owocowych itd. w cenie kilkudziesięciu złotych za sztukę. Koszt droższy w porównaniu z zadowoleniem, którego dostarczyć może mieszkańcom Łodzi zasadzenie kilkudziesięciu tysięcy drzew w naszych podwórkach — tak smutnych i niezdrowych.

Władze miejskie ze swej strony winny pomyśleć o możliwie szybkim obsadzeniu drzewami tych ulic, na których jest jeszcze miejsce dla zieleni.

Z. Śnawdzki

## NIEDOCENIONY WYNAŁAZEK

# Doniosłe ulepszenie przeszło bez echa

Inż. Józef Obrocki — zatrudniony w PZPLN, Nr 14 w Kamiennej Górze doszedł do wniosku, że proces bielenia tkanin lnianych odbywa się nieprawidłowo, co staje się przyczyną nadmiernego zapotrzebowania na chemikalia, a niezależnie od tego odbija się ujemnie na jakości produkcji. Postanowił przeto usprawnić proces produkcji.

Przed wszystkim przestudiował więc on chemię włókien lnianych, zapoznając się do kładnie z odnośną literaturą polską, niemiecką i angielską. Jednocześnie w ciągu roku obserwował metodę bielenia, stosowaną w jego fabryce i badał jej skutki w poszczególnych fazach produkcji.

Warto podkreślić, iż na skutek braku niektórych dzieł z dziedziny nowszej literatury fachowej oraz z powodu niedostatecznych urządzeń laboratoryjnych napotykał wynalazca na nieprzezwyciężone zdawałoby się przeszkody. W dodatku trzeba stwierdzić, iż Dyrekcji Włókien Łykowych, kierującej całym przemysłem lniarskim, nie znalazł on ani należytego zrozumienia ani poparcia. Wynalazca nie zniechęcał się jednak i nie użalał i o to w wyniku drobnych badań i doświadczeń laboratoryjnych, uzupełnionych doszł inż. Obrocki do wniosku, iż chemikalia do tej pory nie były stosowane ani w odpowiednich momentach produkcji, ani w należytych ilościach. Powodowało to nierównomierne działanie chemikali na całą powierzchnię materiału, co skłoniło przyczyniało się do powstawania smug. Z drugiej strony chemikalia nie były należycie wykorzystywane, co podwyższało koszty własne produkcji.

Po ustaleniu zasadniczych punktów operacji i po przesłaniu prócznocej pracy laboratoryj-

nej inż. Obrocki postanowił przystąpić do pierwszych prób bielenia metodą zmienioną i na skale techniczną.

Wyniki prób wypadły dobrze i po usunięciu kilku mniej ważnych usterek fabryka przeszła do pracy według ulepszonej metody. Nowa metoda przyniosła olbrzymie korzyści.

Przed wszystkim pozwala ona na skrócenie czasu trwania produkcji o 28,5 procent, co z jednej strony stanowi znaczne zmniejszenie kosztów własnych produkcji (o 750.000 zł rocznie), a z drugiej daje poważny wzrost produkcji. Poza tym powoduje ona zmniejszenie spożycia energii elektrycznej, co w samych tylko PZPLN Nr 14 przyniesie oszczędności w wysokości od 300 tys. z rocznie. Metoda inż. Obrockiego przewiduje między innymi bielenie roztworami, a temperaturze na ogół wyższej niż dotychczas, ale ilość samych roztworów poważnie zmniejszono, co w ogólnym bilansie obniża ilość zużytych kalorii. Pozwala to na zaoszczędzenie ok. 15.000 zł rocznie.

Zmiany w dawkowaniu chemikali (zmniejszenie dawek wapna chlorowanego, kwasu solnego i sody kaustycznej, a zwiększenie dawek sody amoniakalnej i dodanie kwasu siarkowego) obniży koszt produkcji o 260.000 zł miesięcznie.

Zmniejszenie czasu pracy maszyn przez skrócenie czasu trwania procesu produkcji powoduje oczywiście mniejsze zużycie maszyn, co wyraża się oszczędnością w wysokości 130.000 zł w skali rocznej.

Łącznie w myśli obliczeń fachowców, przyniesie ulepszona metoda bielenia w samych tylko Państw. Zakł. Przem. Lniarskiego Nr 14

blisko półtora miliona złotych rocznie, nie licząc wartości dodatkowej produkcji i zmniejszenie strat fabryki wskutek podniesienia jakości tkanin.

PZPLN Nr 14 nie są wielkim zakładem pracy. Ich produkcja stanowi zaledwie kilka procent wartości produkcji przemysłu włókienniczych. Gdyby ulepszenia inż. Obrockiego zastosować w całym przemyśle lniarskim, oszczędności z tego tytułu sięgnęłyby sumy kilkudziesięciu milionów złotych rocznie.

Niestety, Dyrekcja Włókien Łykowych po dłuższym „odłożeniu się” aktów wysłała je bez opinii do CZPW. Rzecz prosta, że taka bezduszna procedura poważnie komplikuje sprawę i opóźnia realizację nowoprojektowanych ulepszeń.

Warto także przypomnieć, że inż. Obrocki otrzymał do tej pory za swą pracę jedynie 30 000 zł, podczas gdy premia, należąca mu z tego tytułu, wynosi co najmniej kilka razy tyle.

Szkoda, że wskutek różnych biurokratycznych pułapek doskonały, jak zapewniają fachowcy, pomysły nie zostały spopularyzowane wśród innych zakładów przemysłu lniarskiego.

W tych warunkach nie trzeba się dziwić, że właśnie w przemyśle włókien łykowych tak słabo rozwija się myśl techniczna, czego dobitnym wyrazem jest minimalny napływ pomysłów racjonalizacyjnych w tej branży.

Dla dobra rozwoju akcji „małej racjonalizacji”, dla dobra dalszego postępu technicznego w przemyśle włókienniczym sprawa wynalazku inż. Obrockiego w najszybszym czasie musi być wyświetlona i załatwiona.

BRAK BUDYNKÓW SZKOLNYCH PALACĄ BOLĄCZKĄ ŁODZI

Dziatwy przybywa — liczba pomieszczeń maleje

Poważne zadania gospodarki samorządowej

Ulica Rzgowska 231... Budynek szkoły porażonej drewnianymi, słabej konstrukcji...

W ten sposób można by wylczyć drugo jeszcie ałość budynków, zajętych przez szkoły, a nie przystosowanych do ich potrzeb...

Ze szkół tych, lepiej i gorzej urządzonych, bardziej i mniej wygodnych korzystało w Łodzi 56 tys. 747 dzieci...

Przebiegnię na jedną izbę lekcyjną wypada w Łodzi nadmierna, bo sięgająca cyfry 49 izb dla dzieci...

Taka jest sytuacja w roku szkolnym 1948-49.

Taka jest sytuacja w roku, w którym do szkół po raz pierwszy poszedł rocznik 1941, trzeci rocznik wojenny.

W miarę przybywania roczników młodszych, sytuacja ta, o ile nie nastąpi radykalna zmiana na korzyść, będzie stale ulegała pogorszeniu.

Obliczenie tu bowiem jest proste. O ile z lat wojennych z rocznika 1941-go poszło do szkoły 7.203 dzieci, to z pierwszego powojennego rocznika pójdzie 8.490 dzieci...

Tak więc w roku bieżącym liczba izb szkolnych zbyt mała o 310, w miarę przybywania nowych dzieci, pozostawać będzie coraz więcej w tyle w stosunku do istotnych potrzeb.

Obliczyć łatwo, że w r. 1953 niedobór uczniów do 316, a w rok później osiągnie cyfrę 427, mając w dalszym ciągu tendencje rosnącą.

Należy się z tym liczyć, tym bardziej, wobec obecnej reformy szkolnej, kiedy znaczna ilość sal będzie musiała być zajęta dla starszych uczniów szkół 11-letnich...

Cyfrы wyżej podane mają swoją wymowę!

mięć mogą jasną konsekwencję i dość są wyraźne na to, aby w porę i z należytą powagą zostały ocenione i rozważone.

Wybudowanie 10 do 11-tu gmachów o 20 izbach każdy w ciągu lat 6-ciu — oto jedyna realna możliwość przekreślenia ich niepokojącej treści.

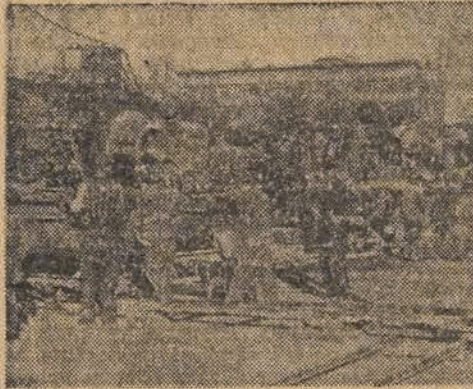
Nie chodzi tu o budowanie gmachów-gigantów, zaopatrzonych we wszelki, najbardziej nowoczesny sprzęt, służący nauczaniu...

chicznego jego rozwoju. Chodzi przede wszystkim o takie szkoły, w których pomieszczenia bez wyjątku wszystkie dzieci Łodzi.

Z tego względu staje się już w tej chwili koniecznym, aby władze nasze przy obliczaniu potrzeb miasta wzięły poważnie pod uwagę budowę nowych szkół. Obok budownictwa mieszkaniowego ten postulat Łodzi, jako część, i to poważna, programu społecznego...

Jadwiga Szczepańska

Łódź się unowocześnia



Uporządkowanie i unowocześnienie Łodzi jest zadaniem na wielką skalę i na długi okres czasu. Prace w tym kierunku prowadzone są jednak bez przerwy i niewątpliwie miasto na-

sze z dnia na dzień zyskuje na estetyce wyglądu.

Obecnie w przyspieszonym tempie dokonywane są roboty przy rozbudowie jezdni oraz chodników na ul. Stalina.

Wielkie Hale Targowe przy ul. Kościelnej otwarte

Ludność północnej dzielnicy miasta wyrwana ze szponów wyzysku W pięknych sklepach państwowego przemysłu można wszystko nabyć po godziwych cenach

W dniu wczorajszym, o godzinie dwunastej w południe — ku powszechnej radości mieszkańców północnej dzielnicy naszego miasta otwarte zostały przy ulicy Kościelnej 6 Wielkie Hale Targowe Przemysłu Państwowego.

organizacji społecznych i kobiecych. Przecięcia wstęgi dokonał prezes Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejak, podkreślając przy tym w swym przemówieniu doniosłość momentu otwarcia tego rodzaju Hal Targowych w dzielnicy wybitnie robotniczej.

TANIE WINOGRONA dla członków Związków Zawodowych. Do Łodzi nadszedł już transport, składający się z jednego wagonu importowanych winogron.

dosłownie we wszystko, co jest człowiekowi do życia potrzebne. Osukańcy handlarze z „Bazarów”, sklepikarze, którzy dali żywym skórę z robotnika — muszą z tej dzielnicy ustąpić.

Po przecięciu wstęgi — zebrani goście rozpoczęli zwiedzanie hal, które urządzoną zostały z prawdziwym rozmachem. Państwowa Centrala Tekstylna w pięciu wielkich sklepach parterowych...

Matki narzekają na jakość kartkowego mleka

Co jest przyczyną jego kwaśnienia?

Na zaopatrzenie kartkowe dzieci i matek karmiących Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego rozprowadza poprzez sklepy spożywcze PSS-u około 20 tysięcy litrów mleka dziennie...

Spółdzielnia Mleczarska twierdzi, że dostarczane przez nią mleko jest poddawane pasteryzacji i następnie ochłodzone w bańkach odkażanych parą...

Zdawać by się mogło, że w tych warunkach mleko nie powinno podlegać zepsuciu. Często reklamacje matek świadczą jednak o czymś zupełnie przeciwnym.

przyjąć, że mleko do punktów PSS-u zostaje dostarczone w stanie zadawalającym, to jednak sam fakt jego przelewania do innego naczynia, za którego czystość mleczarnia już nie bierze odpowiedzialności...

Przelewanie mleka z bańki mleczarni do naczyń PSS-u jest napewno rzeczą uciążliwą. Poddanie dezynfekcji i oczyszczeniu bańek mlecznych wymaga odpowiedzialnych urządzeń...

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska powinna albo sama dysponować podwojnym garniturem bańek na mleko, które codziennie byłyby wymieniane w sklepach...

Imprezy Zw. Zaw. Literatów w Łodzi

W ramach miesiąca pogłębiania przyjaźni i współpracy kulturalnej Polsko-Radzieckiej Związek Zawodowy Literatów Polskich — Oddział w Łodzi organizuje następujące imprezy literackie z udziałem członków Związku...

Grzegorz Timofiejew — Turgeniew i Żeromski, dnia 27. 10. br. godz. 20 — Leon Gomolicki — Rosyjska poezja społeczna (odczyt połączony z recytacjami)...

Obywatelska postawa urzędników Zarządu Nieruchomości

Sami zwożą drzewo na remonty domów

Zarząd Nieruchomości zakupił na remonty domów robotniczych na razie 300 metrów sześciennych drzewa, które znajdują się na składowisku „PaGeD” przy ul. Armii Czerwonej Nr 7.

W dniu dzisiejszym o godzinie 8-mej rano po zbiorce przy składach firmy „PaGeD” wszyscy urzędnicy Zarządu Nieruchomości wzięli udział w zwoźce drzewa.

W tę i z powrotem

Tempo

Ob. Mędrycki zdążył się dawno wyprowadzić z Łodzi, gdy o to na jego był adres zamieszkania wpłynęło w dniu 5. 10. 1948 pismo następującej treści:

„Sekretariat Sądu Grodzkiego w Łodzi (I Oddział Cywilny N 2348-46 — poz. 259-58) zawiadomiła, że postanowieniem Sądu z dnia 31. 12. 1946 roku za niewłaściwość w danu tym do Sądu w charakterze świadka w sprawie... został Obywatel skazany na grzywnę w kwocie 200 złotych”.

Postanowienie Sądu z dnia 31 grudnia 1946 roku, a zawiadomienie o postanowieniu z dnia 5 października 1948 roku. To się nazywa TEMPO! Złuszczą, że grzywnę należy pono ułdeń w nieprzekraczalnym terminie dni 7.

Igraszki ogniowe

— Pał się! wykrzykuje przerażony przechodzień, widząc kłęby gęstego dymu dobywające z „terytorium” Zakładu Ubezpieczeń Społecznych na Chojnach (bloki mieszkalne przy ul. Sanockiej, Bednar skiej i Dygalskiego).

— A tak — odpowiada spokojnie mieszkaniec dzielnicy chojeńskiej. To administracja domów ZUS-u urządziła sobie taką ogniową rozrywkę, pałac na podwórzu swej posesji zawartość pokazowego śmietnika.

Być może, dla administracji takle wzblianie o drugi czy trzeci dzień w tygodniu tumanów dymu stanowi rozrywkę, ale dla mieszkańców bloków ZUS-u i — co najważniejsze — dla dzieci, przebywających w parku miejskim, położonym w sąsiedztwie bloków — taki dym, to niestety, nie igraszka; gryzie w oczy, utrudnia oddychanie, i — co tu dużo gadać — zatrzuwa zdrowie...

Odczyt o ZSRR

W związku z rozpoczęciem miesiąca „Wymiany Kulturalnej Polsko-Radzieckiej” na terenie Centralnej Światlicy Zw. Zaw. Prac. i Rob. Budowlanych ul. Nawrot 23, przy szczelnie wypełnionej sali w dniu 8 bm. o godz. 19-ej odbyła się prelekcja Profesora Z. Makaruczka p. t. „ZSRR — nasz „Suzennik”.

Prezydent Łodzi w Bratławie. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym Prezydent m. Łodzi tow. Eugeniusz Stawiński z wiceprezydentem tow. Dunia-kiem i dyrektorem Zarządu Miejskiego tow. Ginsbertem wyjechali do Bratławie (Czechosłowacja) na zaproszenie tamtejszego Zarządu Miasta.

KOMUNKAT Oddział Łódzkiego Zw. Zaw. Literatów Polskich.

W niedzielę dnia 24 października 1948 r. o godzinie 10 min. 30 odbędzie się w lokalu Klubu Piekwicka ul Traugutta 6 Zwyyczajne Walne Zebranie członków Związku, poświęcone przyjęciu sprawozdań i ustępującego Zarządu oraz wyborom nowych władz.



Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 10 października 1948 r.  
Dziś: Pauliny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.  
Miejski Komisariat M. O. 10-41.  
Straż Pożarna 10-72.  
Szpital św. Trójcy 10-70.

DYZURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Jana Ryła przy ul. Słowackiego Nr. 3.

DYZURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie nocne i dzienne 11-13.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego” Piotrków Trybunalski, ul. Aleje 3-go Maja Nr. 4, tel. 10-35.

Redakcja i Administracja czynne w godzinach od 12 — 13 i od 16 — 17.

# Wystawa narzędzi rolniczych

W piątek dnia 8 bm. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy narzędzi i maszyn rolniczych, zorganizowanej przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej przy ulicy Słowackiego Nr 36. Uroczystego otwarcia dokonał osobiście Wo-

jewoda Łódzki ob. Szymanek, który jest równocześnie Prezesem Zarządu Powiatowego PZGS. Na wystawę przybyli także przedstawiciele Centrali Rolniczej z Łodzi. Na wystawie pokazano najnowsze modele maszyn i narzędzi rolniczych, które są już do-

nabycia w spółdzielni. Wystawę zwiedziło bardzo dużo zwłaszcza ze wsi, gdyż był to dzień targowy. Specjalni instruktorzy objaśniali działanie poszczególnych maszyn, z których kilka, jak np. młocarnie, były w ruchu. Wielką ciekawość wzbudziła t. zw. sortownica do ziemniaków, która w ciągu jednego dnia przy obsłudze, składającej się z dwóch osób potrafi rozdzielić 50 metrów ziemniaków na jadalne, sadzeniaki i drobne dla inwentarza. Na podstawie statystyki, prowadzonej przez spółdzielnię, sprzedaż maszyn i narzędzi w powiecie piotrkowskim stale wzrasta. I tak w porównaniu z rokiem ubiegłym sprzedano więcej o 140 siewników, o 105 młocarni i t. d. oraz bardzo dużą ilość plugów i bron. Narzędzia i maszyny rolnicze wykonywane są przez Państwowe Fabryki Maszyn Rolniczych. Spółdzielnie sprzedają rolnikom maszyny na raty i za gotówkę.

## Komunikat MRN

### w sprawie rehabilitacji policjantów granatowych

Komisja Rehabilitacyjna przy Prezydium Rady Ministrów zwróciła się do Miejskiej Rady Narodowej o udzielenie opinii o b. funkcjonariuszach P. P. (Policji Granatowej), którzy ubiegają się o rehabilitację — są to:

1. obyw. Wojtowicz Albert, służył w Piotrkowie od 1. 8. 1941 r. do 16. 1. 1945 r.; i zam. w tym czasie w Piotrkowie przy ul. Stalina 52 m. 1 b.

2. obyw. Łabuziński Marian, służył w Piotrkowie od 27. 4. 1943 r. do 1. 1945 r.

i zam. w tym czasie w Piotrkowie, przy ul. Staro-Warszawskiej 6 i Plac Czarneckiego 8.

W związku z powyższym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej prosi o zgłoszenie się osób, mogących udzielić jakichkolwiek informacji dotyczących zachowania się wymienionych b. funkcjonariuszów P. P. podczas ich służby w okresie okupacji do Biura Miejskiej Rady Narodowej, ul. Słowackiego 13 — celem złożenia zeznań w terminie do dnia 20. 10. 1948 r.

## Samochody MZK przed zimą

Miejskie Zakłady Komunikacyjne przystąpiły już do zabezpieczenia swoich samochodów przed zbliżającymi się mrozami. Drewniane karoserie objęła się blachą, a następnie maluje na jasny kolor, każdy z samochodów poddaje się gruntownemu remontowi celem zapobieżenia postojów w okresie zimowym. Należałoby także pomyśleć wcześniej o zaopatrzeniu szoferów i bileterów w ciepłe zimowe okrycia. Ponieważ Miejskie Zakłady Komunikacyjne okazały się przedsiębiorstwem dochodowym i dys-

ponują już pewnymi funduszami, czas było by pomyśleć o zainstalowaniu w autobusach wyściełanych ławek.

Na marginesie chcielibyśmy zwrócić uwagę dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych na niedotrzymanie obietnicy wobec hutników z „Kary” i „Hortensji”: nowy rozkład jazdy samochodu Nr. 2 miał być przecież przystosowany do godzin rozpoczęcia pracy w hutach. Czyżby dyrekcja M. Z. K. o tym zapomniała?

## Prace odwadniające w Woli Krzysztoporskiej

W Woli Krzysztoporskiej Wydział Melioracyjny Starostwa Powiatowego — przeprowadza obecnie prace scalenie gruntów robotniczych i chłopskich. Równoległe z ty-

mi pracami piotrkowski Urząd Wodno-Melioracyjny rozpoczął odwadnianie terenów, co podniesie o 80 proc. wydajność tamtejszych łąk. (r)

## Od Redakcji

Z dniem dzisiejszym Redakcję „Głosu Piotrkowskiego” obejmuje tow. red. Władysław Płoszyński.

## Kronika Bełchatowa

### OSRODEK MASZYNOWY

Rolnicy Bełchatowa zwrócili się do Zw. Samopomocy Chłopskiej z prośbą zorganizowania ośrodka maszynowego przy gminie bełchatowskiej. Ponieważ Zarząd Miejski prowadzi własne Zakłady Ogrodnicze, przewidziane jest, iż będzie on również korzystał z ośrodka maszynowego obok małorolnych chłopów z okolicznych wsi.

## Na sali sądowej

BOLESŁAW OLSZANOWSKI — ZBRODNIARZ WOJENNY W DNIU 18 PAŹDZIERNIKA R. B. STANIE PRZED SĄDEM

Od kilku miesięcy społeczeństwo Piotrkowa i okolicy oczekuje na proces gnieźbiela ludności polskiej, przedwojennego wywiadowcy urzędu śledczego w Piotrkowie, Bolesława Olszanowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca Olszanowskiemu, że na początku okupacji niemieckiej w r. 1939 wstąpił na służbę do policji niemieckiej, oddając się z całą gorliwością na usługi władz niemieckich. Będąc zaufanym „gestapo”, z własnej inicjatywy przeprowadzał aresztowania i oddawał w ręce władz niemieckich poszukiwane i przesładowane przez Niemców osoby, brał udział w łapaniach i obławach, przeprowadzał rewizje, przesładowując trudniących się nielegalnym handlem, strzelał, groził i znęcał się nad ludnością polską, oraz wymuszał różnego rodzaju świadczenia.

Olszanowski, pomimo częściowego przyznania się do winy w toku dochodzenia, usiłuje bronić się i powołał w tym celu kilkudziesięciu świadków.

Rozprawa przeciwko Olszanowskiemu rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie z udziałem ławników w dniu 18 października r. b. i ze względu na dużą ilość świadków tak oskarżenia, jak i obrony, potrwa prawdopodobnie trzy dni.

## Wieści z kraju

### WYSTAWA KONI RASOWYCH W ZAMOŚCIU

Z inicjatywy Woj. Oddziału Zrzeszenia Hodowców Koni, zorganizowana została w Zamościu w dniach od 8 do 10 bm. wystawa koni rasowych. Celem wystawy będzie zobrazowanie powojennego stanu i dorobku w dziedzinie hodowli koni w pow.: Zamość i Krasnostaw.

M. inn. na wystawie pokazane zostaną konie typu, który odpowiada wymaganiom gospodarstw mało- i średniorolnych.

### BLISKO 36.000 WAGONÓW URUCHAMIA DOKP SZCZECIN

W związku z rozpoczynającą się obecnie na Pom. szczecińskim kampanią ziemniaczaną i buraczną DOKP Szczecin zaplanowała do końca rb. uruchomienie 35.419 wagonów do przewozu buraków, ziemniaków, zboża, słomy i siana oraz lnu i konopi. Przewóz buraków do cukrowni odbywać się będzie specjalnymi pociągami w składzie po 60 wagonów dziennie.

## Interpelacje naszych Czytelników

# W sprawie cennika na chleb

Ob. Redaktorze!

W zamieszczonym ostatnio w „Głosie Piotrkowskim” cenniku wyczytałem, że cena chleba z mąki 65-o procentowej wynosi 46 złotych za 1 kg. Fakt powyższy stoi w jaskrawej sprzeczności z dotychczas stosowaną ceną przez Komisję Cennikową, które wyznaczały cenę chleba przeważnie o jeden lub dwa złote wyższą od ceny mąki. I tak dla porównania podaję, że podczas gdy poprzedni cennik przewi-

dywał 34 złote za mąkę 80-o procentową, to kilogram chleba kosztował 35 złotych. Dzisiaj natomiast cena mąki jest niższa o 6 złotych od ceny chleba (46 złotych za kg. chleba).

Byłem jako przedstawiciel Związków Zawodowych na jednym z posiedzeń Komisji Cennikowej, na którym sami piekarze chętnie zaakceptowali sumę 1 lub 2 złotych jako rozpiętość między ceną mąki a pieczywa. Wobec powyższego wydaje mi się, że Komisja Cennikowa zbyt daleko poszła na rękę piekarzom, dając im zarobek 6 złotych na kilogramie, a 12 zł. na bochenku chleba, nie licząc wartości przypieku.

Jeśli w powyższej kalkulacji brana była pod uwagę sprawa podwyższenia

świadczeń ze strony piekarzy, to nie jest to jeszcze — według mnie — podstawa do podwyżki cen takiego artykułu, jakim jest codziennie spożywany przez robotnika chleb. Wiemy przecież o tym, że zostały zniesione ograniczenia, pozwalające obecnie wypiekać piekarzom kilka rodzajów chleba, chalek i bułek. Wszystkie te artykuły przynoszą przecież piekarzom dość pokaźne zyski.

Sądzę, że moje spostrzeżenia na powyższy temat nie miną bez echa i że Komisja Cennikowa weźmie je pod uwagę.

Stały czytelnik „Głosu”  
M. J.

(nazwisko i adres znane Redakcji).

## Inicjatywa prywatna „pod gazem”

W dniu 29 ub m. po ulicy im. gen. Świerczewskiego (dawniej Żelazna) szły pod rękę dwie pijane kobiety. Pannie te zachowywały się hałaśliwie i awanturowały się, toteż milicjant zmuszony był odstawić je do Komisariatu MO. Przy legitymowaniu okazało się, że jedna z nich — to przedstawicielka prywatnej inicjatywy, właścicielka sklepu przy ulicy Staro-Warszawskiej — Gieszc Karolina, druga zaś — dama lekkich obyczajów — Keler Klementyna. Obie awanturnice zatrzymano w areszcie, gdzie oprzytomniały dopiero nad ranem. Za zakłócenie spokoju publicznego zostaną one ukarane wysoką grzywną administracyjną, albo też karą jednomiesięcznego aresztu.

## UWAGA!

### ROZDZIELNIA R.S.W. „PRASA” W PIOTRKOWIE

ul. Słowackiego 26 tel. 15-40

przyjmuje od dnia 7. bm. zgłoszenia na prenumeratę indywidualną „Głosu Piotrkowskiego” z odnośnikiem do domu.

## Nowa lista paskarzy

Na skutek puszczenia w ostatnim czasie plotek przez wrogów ustroju demokratycznego w Polsce w szeregu miastach wybuchła panika w zakupach na artykuły pierwszej potrzeby. Piotrków także przechodził ten okres. Jak wiadomo ceny w tym czasie gwałtownie skoczyły śrubowane przez spekulantów i paskarzy. Znaleźli się i tacy spośród legalnie handlujących kupców ludzie, którzy bezmyślność ludzką potrafili natychmiast wykorzystać. Długo to jednak nie trwało. Na zorganizowaną akcję paskarzy odpowiedzili i robotnicy piotrkowscy masową kontrolą rynku. Działające z upoważnienia Społecznej Komisji Kontroli Cen przy Miejskiej Radzie Narodowej trójki kontrolerów przeprowadziły przez trzy dni liczne listracje sklepów i placów targowych. W wyniku tej akcji ukarani zostali przez Komisję Specjalną: Bald Marian przy ulicy Łaziennej 1 grzywną — 75 tys. złotych, Czaplą Władysław Stalina 5 — 50 tysięcy zł., Leśnierski Marian Grodzka 3 — 45 tys. zł., Szmertt Janina Stalina 40 — 25 tys. zł. Jackowska Janina Stalina 95 —

15 tys. zł., Kociniak Bolesław — 5 tys. zł., Stańczyk Marian Limanowskiego 54 — 30 tys. zł., Kozłowski Karol — 5 tys. zł., Poborowski Józef — 5 tys. zł., Biegała Stanisław Aleje 18 — 50 tys. zł., Hofman Regina Grodzka 1 — 10 tys. zł., Borowska Jadwiga — 3 tys. zł., Gieszc Karolina St. Warszawska 25 — 15 tys. zł., Musiał Edward Piekarska 4 — 15 tys. zł., Owczarek Alfreda Legionów 18 — 15 tys. zł., Miller Janina Roosevelta 16 — 5 tys. zł., Tana niewicz Stanisława Stalina 95 — 5 tys. zł., i Teresa Bartecka Stalina 23 — 45 tys. zł.

Ze szczególną surowością ukarany został przez Komisję Specjalną znany rzeźnik w Piotrkowie A. Kirszenbaum, który pobierał nadmierne ceny za mięso wołowe. Mimo obszernych tłumaczeń Komisja na podstawie zeznań trzech kontrolerów postanowiła ukarać go grzywną w wysokości 200 tysięcy złotych. Nie zawsze więc spekulacja przynosi zyski nieuczciwemu kupcowi. Pieśniadze wyciągnięte od ludzi pracy sami robotnicy potrafią odebrać paskarzom i spekulantom.

## Czytajcie „Głos Piotrkowski”

**TEATRY**

**Państwowy Teatr Wojska Polskiego**  
w Łodzi, ul. Jaracza 27.  
Dzisiaj o godzinie 19.00 arcydzieło Shakespeare'a pt. „Otello” nowe opracowanie.  
Wkrótce premiera świetnej komedii czechkiej pt. „Igraszki z diabłem” Jana Drdy.

**Państwowy Teatr Powszechny**  
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36  
Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19.15, w niedziele i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja” z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

**TEATR „SYRENA” Traugutta 1**  
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

**Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09**

Dzisiaj (niedziela) o godzinie 16 i 19.30 ostatnie dwa przedstawienia „Rozkosznej dziewczyny”. Od poniedziałku do środy włącznie z powodu prób generalnych przed stawieniem zawieszono. We czwartek dnia 14 października Teatr „Osa” występuje z premierą znakomitej komedii muzycznej R. Stolza pt. „Pepina”. Udział biorą: R. Hal-mirska, L. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski oraz gościnnie — Z. Jamry w roli tytułowej i Janusz Sciwarski. Reżyseria: W. Kwaskowski. Dekoracje J. Galewski.

W czwartek premiera „Pepiny” w „Osie”

**Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

**Teatr Kukiełek RPPD Nawrot 27, tel. 160-07 „PINOKIO”** codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

**DZIEŃ ŁODZI**

**KONKURS CHÓRÓW**

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza na dzień 20 listopada 1948 r. konkurs chórów. Na konkurs zgłosiło się już 30 chórów. W związku z tym Wydział zwraca się z apelem do wszystkich związków i organizacji, aby zechciały poprzeć te imprezy, mając na celu podniesienie poziomu muzycznego, i wystąpić do Wydziału z ufundowaniem nagrody dla zwycięskich chórów. Prosimy zgłosić się do Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi ul. Próchnika 11.

**UWAGA BUDOWLANI!**

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi zwołuje na dzień 12. 10. 1948 r. w lokalu Centralnej Świątyni, ul. Nawrot 23, Zebranie Rad Zakładowych i Delegatów.

Ze względu na ważność spraw obecność obowiązkowa.

**Co usłyszymy dziś przez radio**

7.00 Sygnał czasu, 7.05 1) Wiadom. gospod. dla wsi, 7.20 Muzyka, 8.00 DZIENNIK, 8.20 Progr. dnia, 8.30 Muzyka, 8.55 Wiadom. Kom. Radiofonizacji Kraju, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Audycja dla chorych, 10.10 „Festival pieśni ludowej w Chojnicach”, 11.10 (Ł) Omów. progr. na dziś, 11.15 (Ł) „Na widowni tygodnia”, 11.25 (Ł) Komunikaty, 11.30 (Ł) Nowe nagrania płyt męski „Melodie”, 11.45 (Ł) Komunikaty, 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji” — wiadom. w omów. dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana 12.04 Poranek symfoniczny (płyty), 13.00 Radiokronika, 13.10 Przegląd najciek. audycji przyszł. tygodnia, 13.15 Koncert dla pracowników TOR, 14.00 „Skarb pod ręką” — pogadanka, 14.10 „Staszek kupuje buty” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 14.30 Muzyka ludowa, 15.00 Transmisja międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Rumunia 16.00 „Lew na placu” — slichowisko I. Erenburga, 17.00 „Powiedzcież przy mikrofonie”, 18.00 „Czterdzieści rubli na miesiąc” — fragment książki E. Curie, 18.15 (Ł) Współczesna muzyka rosyjska, 18.35 „Melodie świata”, 19.00 „Jaś jedzie do Warszawy” — skecz, 19.30 (Ł) Duety Beethovena na skrzypce i wiolonczelę, 19.45 (Ł) „Radziecka poezja wojny i zwycięstwa” — mntaż literacki, 20.00 DZIENNIK, 20.45 (Ł) Wiadom. sport. lok., 20.55 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro, 21.00 „Z życia Czechosłowacji”, 21.30 „Na muzycznej talii” 22.00 Wiadom. sportowe, 22.10 Koncert Orkiestry Tanecznej PR, 22.45 (Ł) „Migawki Łódzkie” 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.30 Progr. na jutro 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

**SPORT SPORT SPORT**

**Koalicja kolarzy warszawskich staje dzisiaj do walki z osłabioną Łodzią**

O godzinie 9-tej start do wyścigu im. Jaskólskiego

Dzisiejsza niedziela, jeśli chodzi o imprezy sportowe łódzkie, będzie przede wszystkim niezwykle atrakcyjną dla mieszkańców Widzewa. W dniu dzisiejszym bowiem rozegrany zostanie doroczny wyścig szosowy imienia Jaskólskiego o „złote” nagrody Czesława Kucharskiego — zamożnego „wujaszka” na-szych kolarzy, który będąc w Ameryce, dokąd wyemigrował przed wojną, nie zapomniał o swych kolegach i w 1946 r. przysłał im stam-

ąd piękną statuetkę „Victorii” i wiele pięknych nagród, o które walczą rokrocznie elita naszych szosowców.

TAK, JAK W LATACH UBIEGŁYCH... W dniu dzisiejszym tak, jak w latach ubiegłych, walka na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź rozegra się pomiędzy koalicją kolarzy warszawskich i łódzkich. Jak do tej pory z walki tej zwycięsko wychodzili warszawiacy. Pierwszy wyścig wygrał Wiśniewski z „Sarmaty” warszawskiej — drugi po mocjonującej walce na biełznie stadionu Wimy Napierała, który nie dał się minąć wściekle finiszującemu Pietraszewskiemu.

UWAGA NA NAPIERAŁĘ Nie ulega wątpliwości, że w tym roku warszawiacy pojedą dla zwycięstwa... Napierały, a łodzianie osłabieni brakiem Pietraszewskiego nie bardzo będą się mogli temu przeciwstawić. Wierzmy jednak, że taki Stolarczyk, Czyż czy Gabrych dołożą wszystkich starań, aby w tym roku na tabliczce zwycięzców wyryte zostało nazwisko łodzianina.

START HONOROWY NA STADIONIE WIMY Start honorowy wyścigu nastąpi o godzinie 9-ej rano na stadionie Wimy, rzeczywisty zaś koło Parku Wenecja na ul. Pabianickiej, gdzie w tym roku znajdować się będzie również meta wyścigu. Trasa wyścigu bieć będzie: Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź. Od Rakowej Woli kolarze pojedą na Rzgów, przez co trasa wydłuży się o 15 km. Punkt odżywczy oczekiwac kolarzy będzie w Tomaszowie.

WYŚCIG TURYSTYCZNY Obok wyścigu im. śp. Jaskólskiego organizatorzy i Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce organizuje jeszcze wyścig turystyczny na dystansie około 25 km. Wyścig ten dostępny będzie również dla kolarzy niestowarzyszonych, przy czym wszyscy startować będą na rowerach turystycznych. Dla klubu, którego największa ilość zawodników ukończy wyścig, ofiarowany zostanie puchar jako nagroda przechodnia, wszyscy zaś zawodnicy, którzy ukończą wyścig, otrzymają pamiątkowe dyplomy. Zwycięzca wyścigu otrzyma na własność statuetkę kolarza, dyplom oraz pantofle kolarskie.

COS NA... UCHO Na zakończenie warto dodać, że w wyścigu im. śp. Jaskólskiego startować będzie między innymi reemigrant z Francji — Kopczyński, który reprezentować będzie barwy Sosnowca. Wszyscy wiemy, jak we Francji wysoko stoi sport kolarski, toteż startu Kopczyńskiego oczekujemy z wielkim zainteresowaniem.

**Kolarze czescy w „Głosie”**



Siedzą od lewej: doskonały sprinter Ciglar, trener Szekuj i mistrz szosowy Czechosłowacji Vesely. Stoją: p. Kallwoda obywatel czeski, zamieszkały w Łodzi, red. sportowy „Głosu Robotniczego” i przedstawiciel ZKS „Odzień”.

**Czy się „odegrają”?**  
Po raz pierwszy Komisja Specjalna znajdzie się w opalach

O ile odwiedzenie Komisji Specjalnej w jej siedzibie nie należy do rzeczy przyjemnych, o tyle zobaczenie jej na zielonej murawie boiska tak będzie zjawiskiem niecodziennym, że niewątpliwie dzisiaj mecz piłkarski: Komisja Specjalna (Prokuratura i Sąd) contra Adwokatatura Łódzka, ściąganie na boisko Zw. KS. „Włókiennicza” (dawnie Zjednoczone) wszystkich spragnionych si-

nych wrażeń „sportowych” mieszkańców Łodzi. A nuż się uda adwokatom — szepce sobie zapewne ten i ów z prywatnej inicjatywy, — spuścić mantę Komisji i „odegrać” się za nasze mandaty, konfiskaty i odsiadki. Na samą myśl o tym „niejednemu” robi się błogo na sercu.

**Mecz piłkarski ZKK - „Gwardia”**  
punktem kulminacyjnym dzisiejszego święta sportowego Milicji Obywatelskiej

W związku ze świętem Milicji Obywatelskiej odbędą się dzisiaj imprezy sportowe na stadionie ŁKS-u. Program imprez jest bardzo urozmaicony. Święto MO jest zarazem świętem „Gwardii”, toteż „Gwardia” zademonstruje nam dzisiaj swój dorobek sportowy, osiągnięty w tak krótkim czasie. Punktem kulminacyjnym programu będzie spotkanie piłkarskie ZKK Łódź — Gwardia. Reprezentacja Gwardii opierać się będzie na szkielecie drużyny wielunińskiej, która jest dobrze wyszkolona technicznie. Do marszu na 10 km staną 42 drużyny, które będą reprezentowały 15 komisariatów MO, KBW, WUBP i ORMO. Dla drużyny, która osiągnie najlepszy czas w marszu, przeznaczony jest puchar przechodni, ufundowany przez Prezydenta m. Łodzi Sławińskiego.

W ramach dzisiejszych zawodów odbędzie się również finał piłkarski kół Gwardii. Program imprez przewiduje ponadto zawody siatkówki, zawody zapasnicze i gimnastykę zbiorową.

Wstęp na Igrzyska sportowe Gwardii jest bezpłatny, a zawody odbędą się bez względu na pogodę. Cała Łódź sportowa spotka się dzisiaj na stadionie ŁKS-u.

**Motocykliści na odbudowę Warszawy**

O godz. 11-ej odbędą się dzisiaj zawody motocyklowe na żużlu. W zawodach wezmą udział czołowi motocykliści łódzcy na czele z Koleckiem, Krakowiakiem, Muchą, Wróżyńskim. Szczególnie sensacyjnie zapowiada się pojedynkę Krakowiaka z Koleckiem, którzy ostatnio są w znakomitej formie i odnieśli szereg sukcesów tak w zawodach krajowych, jak i międzynarodowych (ostatni mecz z Czechami).

Całkowity dochód z zawodów motocykliści przeznaczają na odbudowę Stolicy. Znając szaloną jazdę naszych żużlowców jesteśmy przekonani, że zwolennicy sportu motorowego tłumnie przybędą na zawody, by wybrać mistrza żużlowego Łodzi, oraz wspomóc Fundusz Odbudowy Stolicy.

Wstęp na zawody zł 100, młodzież szkolna zł 50.

**Dzisiejsze imprezy sportowe**

Święto sportowe Gwardii: stadion ŁKS-u godz. 11-ta: defilada drużyn sportowych Gwardii, godz. 12-ta: start do marszu na 10 km, godz. 12.30: finał piłkarski kół Gwardii przy komisariatach MO, godz. 14-ta: walki zapasnicze, godz. 14.30: finał siatkówki kół Gwardii przy komisariatach MO, godz. 14.45: gimnastyka szwedzka, godz. 15-ta: zawody piłkarskie ZKK Łódź — Gwardia, godz. 16.30: wręczenie nagród i dyplomów pamiątkowych. Boks: zawody międzymiastowe Łódź — Poznań w hali Wimy o godz. 17-tej połączone z wręczeniem dyplomów mistrzom i wice mistrzom Polski za rok 1947-48. Piłka ręczna: sala YMCA, godz. 11: dalszy ciąg turnieju siatkówki systemem trójkowym o puchar śp. Zaleskiego. Turniej organizuje ŁKS. Boisko w Helenowie: mistrzostwa w szczypiorniaku żeńskim, godz. 9.30. Piłka nożna: w Pabianicach zawody o wejście do klasy państwowej: PTC — Radomiak, godz. 11-ta: zawody o mistrzostwo klasy B Okręgu Łódzkiego: godz. 10.30: boisko Ogni-sko: Ogni-sko — Resursa, boisko Zryw Park Ludowy: Płomień — DKS Łódź, boisko DKS: Tramwajarze — PKS, godz. 15-ta: boisko DKS Aleksandrów: DKS — Legia, boisko Skierniewice: Unia — Bawolna, boisko Zduńska Wola: klub sportowy 6 — TUR Chojny. Kolarstwo: stadion Wimy, godz. 10-ta start honorowy wyścigu kolarskiego im. śp. Jaskólskiego.

**ŁOZB do publiczności!**

W związku z przewidzianą dużą frekwencją na meczu Poznań — Łódź, organizatorzy zwracają się z uprzejmą prośbą do Publiczności o wcześniejsze przybywanie do hali i zajmowanie swych właściwych miejsc, aby nie stwarzać niepotrzebnego zamieszania i nieporządku na widowni. Przypominamy, że mecz rozpocznie się punktualnie o godzinie 17-tej.

**Zatopek żeni się!**

Mistrz olimpijski w biegu na 10 km, Emil Zatopek wstępuje w związek małżeński. Wybranka jego serca jest mistrzynią CSR w rzucie dyskiem Dana Ingrowa, Oboje liczą sobie po 26 lat. Ingrowa jest nauczycielką w szkole labryki obuwia „Baty”. D-028687